

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem

Cena 50 gr

Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIV

Łódź, wtorek 3 czerwca 1958 roku

Nr 130 (3585)

6 bm. - plenarne posiedzenie Sejmu

Premier Cyrankiewicz złoży sprawozdanie z narady Politycznego Komitetu Doradczego i z podróży delegacji polskiej do Bułgarii, Węgier i Rumunii

WARSZAWA (PAP). - Prezydium Sejmu ustaliło następujący porządek dzienny plenarnego posiedzenia Sejmu PRL w dniu 6 czerwca 1958 r.:

- 1) Sprawozdanie prezesa Rady Ministrów z narady Politycznego Komitetu Doradczego Państw...
2) Sprawozdanie Komisji Budownictwa i Gospodarki Komunalnej o rządowym projekcie ustawy o ściąganiu należności państwa...
3) Sprawozdanie Komisji Budownictwa i Gospodarki Komunalnej o rządowym projekcie ustawy o ściąganiu należności państwa...
4) Sprawozdanie Komisji Pracy i Spraw Socjalnych o rządowym projekcie ustawy o zwalczaniu nadużyć w zakresie wykorzystywania zaświadczeń o czasowej niezdolności do pracy...
5) Sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej o rządowym projekcie ustawy o służbie wojskowej szeregowców i podoficerów sił zbrojnych...
6) Sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej o rządowym projekcie ustawy o uposażeniu żołnierzy...
7) Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie dekretu o podatkach i opłatach terenowych...
8) Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o komitecie drabnej wytwórczości...
9) Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o dochodach rad narodowych.

ZSRR wyraża zgodę na szybkie rozpoczęcie konferencji ekspertów i proponuje m. in. udział Polski w rozmowach

MOSKWA (PAP). - Dziennik „Prawda“ opublikował tekst listu przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. Chruszczowa do prezydenta Stanów Zjednoczonych Eisenhowera. List ten, który jest odpowiedzią na pismo Eisenhowera z dnia 24 maja br., został przekazany w sobotę Departamentowi Stanu USA przez ambasadora ZSRR w Waszyngtonie M. Mienszykowa.

W liście swym przewodniczący Rady Ministrów ZSRR wyraża zgodę na propozycje prezydenta, aby eksperci przystąpili do pracy w ciągu najbliższych trzech tygodni. Wyrażając zaniepokojenie z powodu odwołania przez Eisenhowera rozwiązania problemu zaprzestania doświadczeń z bronią jądrową, Chruszczow podkreśla, iż uważa za celowe porozumienie się co do tego, by eksperci zakończyli wszelkie prace w przeciągu 3-4 tygodni od dnia rozpoczęcia obrad.

N. S. Chruszczow stwierdza

następnie, iż nie ma nic przeciwko propozycji prezydenta USA, aby w konferencji wzięli udział eksperci nie tylko z ZSRR i USA, lecz także z Wielkiej Brytanii, Francji i innych państw, które posiadają duże osiągnięcia w dziedzinie fizyki jądrowej. Chruszczow proponuje ponadto, aby w pracach konferencji wzięli udział także przedstawiciele Polski, Czechosłowacji i jakiegoś kraju neutralnego, na przykład Indii. Chruszczow podziela zdanie prezydenta USA, że Genewa byłaby odpowiednim miejscem dla przeprowadzenia konferencji ekspertów, proponuje jednak, aby konferencja ta odbyła się w Moskwie, zapewniając prezydenta USA, że w stolicy ZSRR zostaną stworzone wszelkie niezbędne warunki dla ułatwienia pracy ekspertom.

Rząd radziecki - stwierdza Chruszczow - wyraża zgodę na to, aby o przebiegu prac konferencji ekspertów była informowana Rada Bezpieczeństwa i Zgromadzenie Ogólne ONZ za pośrednictwem sekretarza generalnego ONZ.

Dziś w numerze:

- * Nieistotne przeszkody
* Wielka akcja week-endowa „Dziennika” i PTTK
* Brudu i niechlujstwa nie będzie się tolerować
* „Cudowne” mleczko i rewelacyjny łódzki kwas glutaminowy
* Rekrutacja na A.M.
* Dni uciekają - a nagrody czekają

Spór francusko-tunezyjski w Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP). W dniu 2 bm. pod przewodnictwem szan. kairskiego delegata Tsanga zebrała się Rada Bezpieczeństwa, aby rozpatrzyć skargę Tunezji przeciwko Francji oraz kontrskargę francuska.

Pierwszy zabrał głos przedstawiciel Tunezji, Mongi Slim, który zwrócił się do Rady z apelem, by podjęła odpowiednie kroki celem wycofania wojsk francuskich stacjonujących w Tunezji wbrew woli narodu tunezyjskiego. W oświadczeniu na ewakuację wojsk francuskich - mówił Mongi Slim - delegacja Tunezji apeluje, aby Rada zobowiązała Francję do przestrzegania następujących zasad: 1. Oddziały francuskie powinny respektować zakaz poruszania się wojsk francuskich po terytorium tunezyjskim. 2. Francuskie siły zbrojne powinny przestrzekać zakazu wstąpienia do Tunezji jednostek floty wojennej i oddziałów spadochronowych.

De Gaulle uzyskał żądane uprawnienia. Debata nad reformą konstytucji trwa. Wkrótce generał odwiedzi Algier

PARYŻ (PAP). - Oceniając wyniki niedzielnego posiedzenia Zgromadzenia Narodowego agencja France Presse stwierdza, że de Gaulle uzyskał większą „wystarczalność, ale nie rzucając się w oczy”. Krótko mówiąc - pisze agencja - na skrajnej lewicy spotkał się ze zdecydowanym wrogiem stosunkiem, na lewicy - z umiarkowanym zaufaniem, na prawicy - z przychylną quasi-jednomyślnością. Entuzjazmu nie było wcale.

ZA WNIOSKIEM wypowiedziało się 329 deputowanych. PRZECIWKO INWESTYTURZE głosowało 224 deputowanych, w tym 141 deputowanych komunistycznych i 49 członków SFIO. 32 deputowanych NIE BRAŁO UDZIAŁU w głosowaniu.

PARYŻ (PAP). W porfiedzialek przed południem zebrało się francuskie Zgromadzenie Narodowe.

Na porządku dziennym obrad Zgromadzenia Narodowego figurowały następujące punkty: 1. Przedłużenie pełnomocnictw specjalnych w Algierii. 2. Projekt ustawy w sprawie pełnomocnictw wyjątkowych w myśl postulatów wysuniętego przez de Gaulle'a na okres 6 miesięcy. 3. Rozpatrzenie projektu ustawy dotyczącej rewizji artykułu 90 konstytucji francuskiej.

Zgromadzenie zajęło się najpierw sprawą przedłużenia pełnomocnictw specjalnych, rządu dla Algierii. W głosowaniu Zgromadzenie Narodowe 337 głosami przeciwko 199 uchwaliło ustawę w sprawie przedłużenia pełnomocnictw specjalnych dla Algierii.

Zgromadzenie Narodowe zebrało się ponownie o godz. 15. Rząd reprezentował minister stanu Pflimlin. Zgromadzenie przystąpiło do dyskusji nad projektem ustawy w sprawie pełnomocnictw wyjątkowych dla rządu de Gaulle'a na okres 6 miesięcy. Komisja głosowania powszechnego, która rozpatrywała projekt, wysunęła szereg zastrzeżeń; rząd nie powinien korzystać z uprawnień wyjątkowych dla zmiany praw związkowych, umów zbiorowych, ubezpieczeń społecznych i zasiłków rodzinnych.

Komisja chce się również upewnić, że nagłość sytuacji, w której rząd wydawać będzie dekrety, każdorazowo uznana będzie przez Radę Państwa.

Oświadczenie CGT

PARYŻ (PAP). - Kierownictwo Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT) opublikowało oświadczenie, w którym wyraża zaniepokojenie faktem, że „większość Zgromadzenia Narodowego postanowiła przekazać rządowi de Gaulle'a pełnomocnictwa, które otrzymało od narodu”. Powszechna Konfederacja Pracy wyraża wszystkie swe odczucia „do upamiętnienia istniejących już komitetów obrony republiki i tworzenia nowych komitetów”.

Oświadczenie podkreśla, że CGT będzie nadal stać na straży interesów klasy robotniczej.

W odpowiedzi minister stanu Pflimlin, podkreślił, że rząd nie ma zamiaru wydawania dekretów reakcyjnych, ani też nie zamierza przeprowadzać zasadniczych zmian w prawodawstwie społecznym. Pflimlin określił, w jakich warunkach rząd będzie mógł wydawać dekrety wyjątkowe bez konsultacji.

Na zakończenie w odpowiedzi na pytanie Jules Mocha, Pflimlin oświadczył, że proklamowanie stanu wyjątkowego i wypowiedzianie umów nie może być objęte dekretami rządu.

Zgromadzenie Narodowe głosowało 322 głosami przeciw 232 projekt ustawy w sprawie pełnomocnictw wyjątkowych na okres 6 miesięcy.

Ustawa o pełnomocnictwach wyjątkowych, zanim stanie się prawomocna, musi przejść przez głosowanie w Radzie Republiki.

Tak więc generał de Gaulle otrzymał od Zgromadzenia Narodowego te uprawnienia, jakich w zasadzie się domagał. Istnieją tu jednak jeden ważny wyjątek. Zgromadzenie Narodowe zastrzegło, że dekrety rządowe nie mogą dotyczyć ordynacji wyborczej. Zgromadzenie Narodowe przebrało swe debaty do godz. 21. W międzyczasie komisja do spraw głosowania powszechnego rozpatrywała projekt ustawy dotyczącej rewizji artykułu 90 konstytucji francuskiej.

Dla wyjaśnienia podajemy, że artykuł 90 dotyczy rewizji konstytucji i przewiduje m. in., że rewizja może się dokonać na podstawie rezolucji przyjętej absolutną większością przez członków Zgromadzenia Narodowego. Projekt ustawy zawierającej rewizję konstytucji powinien być przedłożony, pod referendum ludowe, o ile nie zostanie przyjęty przez Zgromadzenie Narodowe w drugim czytaniu.

Andre Malraux, minister Informacji w rządzie de Gaulle'a, po wyjściu od premiera złożył krótką deklarację, w której dał wyraz zadowoleniu generała z dotychczasowych obrad parlamentu. Malraux zapowiedział, że nie należy się liczyć ze skompletowaniem rządu w najbliższych godzinach.

PARYŻ (PAP). Przywódcy spisku w Algierii powitali z radością wiadomość o udzieleniu inwestytury de Gaulle'owi. Powrót generała do władzy uważają oni za swe wielkie zwycięstwo.

General Salan zapowiedział przez radio w Algierze, że generał de Gaulle przybędzie w najbliższą środę do Algierii i wyzwa ludność do okazania mu zaufania i zachowania porządku. Jak wynika z informacji zachodnich agencji prasowych, skład rządu de Gaulle'a wywołał duże rozczarowanie i niezadowolenie wśród przedstawicieli skrajnej prawicy w Algierii tzw. „Ultra”. Szczególnie oburzają się na udział w rządzie szeregu „starych polityków” jak Pflimlina, którego kukła zawisa na szubienicy przed pałacem rezydenta w Algierze i Guy Molle'a. Szczególne niezadowolenie budzi nieobecność Souste'a w nowym rządzie. Jak informuje Agencja Reuters, wiceprzewodniczący ogólnopolskiego komitetu wyzwolenia narodowego, Leon Delbecq, wyjechał do Paryża. Przyspuszcza się tu, że celem jego wyjazdu jest przedyskutowanie z de Gaulle'em składu rządu, tzn. usunięcia pewnych ministrów, których skrajna prawica w Algierii nazywa „przedstawicielami reżimu i zastąpienia ich ludźmi z Algieru.”

KAIR (PAP). Przywódcy Algierskiego Frontu Wyzwolenia Narodowego opuścili Tunis i w ciągu najbliższych dni przybędą do Kairu. Jak informuje agencja UP, mają tu uzgodnić stanowisko patriotów algierskich wobec przewrotu wojskowego w Algierii i objęcia władzy przez generała de Gaulle'a we Francji.

W Sofii rozpoczął obrady VII Zjazd Bułgarskiej Partii Komunistycznej

SOFIA (PAP). - W poniedziałek 2 bm. w godzinach porannych rozpoczął obrady VII zjazd Bułgarskiej Partii Komunistycznej. W Sali Kongresowej Domu Partii w Sofii zgromadziło się 963 delegatów organizacji partyjnych z całego kraju. Przybyły delegacje z zagranicy reprezentujące 30 partii

komunistycznych i robotniczych. Delegacji KC KPZR przewodniczy N. S. Chruszczow, a na czele 3-osobowej delegacji PZPR stoi Z. Kliszko. Na sali obrad obecni są szefowie placówek dyplomatycznych krajów obozu socjalistycznego akredytowani w Ludowej Republice Bułgarii, a wśród nich ambasador PRL w Sofii A. Juszkiewicz.

Otwarcia obrad zjazdu deklamował pierwszy sekretarz KC BPK Todor Ziwkoff. Po odśpiewaniu „Międzynarodówki” i bułgarskiej „Pieśni Pracy” delegaci oraz zgromadzeni na zjeździe goście uczcili chwilą ciszy pamięć zmarłych w ostatnich latach wybitnych działaczy partii komunistycznych i robotniczych - Marcela Cachina, Bolesława Bieruta, Antonina Zapolocky'ego i Gonzalesa oraz zmarłych członków KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej.

Delegaci na zjazd serdecznie mi owacyjami powitali obecne na zjeździe delegacje bratnich partii. Do prezydium honorowego zjazdu wybrano członków kierownictwa KPZR.

Po przyjęciu porządku dziennego obrad, których główną treścią będzie ocena osiągnięć narodu bułgarskiego w budownictwie gospodarki i rozwoju społeczeństwa socjalistycznego w okresie realizacji drugiego 5-letniego planu rozwoju gospodarki narodowej oraz wytyczenie zadań na trzeci pięcioletni, udzielono głosu pierwszemu sekretarzowi KC BPK T. Ziwkoffowi w celu wygłoszenia referatu sprawozdawczego Komitetu Centralnego Partii.

Z ostatnich chwil

PARYŻ (PAP). Na posiedzeniu wieczornym Komisja głosowania powszechnego odrzuciła projekt ustawy dotyczący utworzenia komitetu konsultacyjnego. Komitet ten, według koncepcji rządu miał „wyrażać w formie doradczej opinie parlamentu na temat reform konstytucji, przeprowadzanych przez rząd”.

Zamiast tego komitetu komisja głosowania powszechnego zalecała, by rządowy projekt zmiany konstytucji przekazany został do decyzji parlamentu, który ma w przewidzieć się na ten temat w okresie trzech miesięcy. Po tym czasie rząd może przedstawić ten projekt pod referendum, nawet jeśli nie uzyska on zgody parlamentu.

Zdaniem kół parlamentarnych, to stanowisko komisji głosowania powszechnego jest pewnym wyzywaniem pod adresem generała de Gaulle'a. Decyzja komisji nie wiąże w niczym Zgromadzenia Narodowego.

Reakcje stolic anglosaskich

NOWY JORK (PAP). Według doniesień z Waszyngtonu, w niedzielę rzecznik Białego Domu wyraził zadowolenie z powodu pomysłu rozwiązania francuskiego kryzysu. Oficjalny komunikat opublikowany jednoznacznie w Waszyngtonie i w Gettysburgu, gdzie prezydent Eisenhower spędzał weekend, podkreśla, że rząd USA sprzyja wszelkim, które zawsze łączą się z Stanami Zjednoczonymi z Francją, trwać będą nadal.

W kółkach waszyngtońskich przypisuje się poważne znaczenie temu pierwszemu formalnemu komentarzowi na temat wydarzeń we Francji. Uważa się, że prezydent Eisenhower i sekretarz stanu Dulles postarają się w możliwie niedługim czasie przeprowadzić wywiad.

W Londynie, Waszyngton zdaje się nieco uspakajając nabierając przekonania, że gen. de Gaulle nie przeprowadzi zasadniczych zmian w dziedzinie polityki zagranicznej i że paktowi północno-atlantycznemu nie grozi niebezpieczeństwo ze strony Francji.

Walki w Libanie. Wojska irackie pomagają siłom rządowym? Gen. Glubb w Bejrucie

KAIR (PAP). Według doniesień Adia kairskiego, powstańcy w Libanie zerwali most w pobliżu Tripoli. Władzę administracyjną w mieście nadal sprawuje kierownictwo ruchu oporu.

Ukazujący się w Damaszku dziennik „Al Alam” informuje, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni przetruciono do Libanu przeszło tysiąc żołnierzy i oficerów irackich uzbrojonych w karabiny i broń maszynową. W niedzielę przybył do Bejrutu b. dowódca legionu arabskiego w Jordanii, angielski generał Glubb i został on przyjęty przez prezydenta Libanu Chamouna.

LONDYN (PAP). Jak donoszą z Bejrutu, samochody pancerne wojsk libańskich wtargnęły w poniedziałek do jednej z dzielnic miasta, opanowanej przez powstańców, gdzie cała noc z niedzieli na poniedziałek trwała strzelanina. Jednocześnie w dzielnicy handlowej Bejrutu wybuchło kilka bomb, które nie wyrządziły jednak żadnych szkód. Policja do konala licznych aresztowań.

Starcia policji z ludnością w Portugalii

PARYŻ (PAP). 2 bm. w nocy doszło do poważnych starć między zwolennikami opozycji a policją w portugalskim mieście Braga. Według ostatnich doniesień, 24 osoby, w tym 11 cywili i 13 policjantów, odniosło ciężkie rany.

Zamieszki wybuchły w skutek ataku oddziałów policyjnych na tłum zwolenników przywódcy opozycji generała Huberto Delgado, który pragnął powitać przyjeżdżającego przez miasto generała.

poglądów z nowym rządem francuskim. Stosunki z Francją mają być również jednym z głównych tematów rozpoczynających się w Waszyngtonie rozmów pomiędzy Eisenhowerem a brytyjskim premierem Macmillanem. Krąży też nie potwierdzone zresztą pogłoski, że do udziału w tych rozmowach zaproszony byłby generał de Gaulle.

Jak wynika z komentarzy zachodnich, Waszyngton zdaje się nieco uspakajając nabierając przekonania, że gen. de Gaulle nie przeprowadzi zasadniczych zmian w dziedzinie polityki zagranicznej i że paktowi północno-atlantycznemu nie grozi niebezpieczeństwo ze strony Francji.

LONDYN (PAP). Brytyjskie kółka polityczne uważają, że w zasadniczych zarysach zagraniczna polityka Francji pozostała nie bez zmian, chociaż generał de Gaulle może polityce tej nadać pewien „nowy styl”. Pantuje też przekonanie, że de Gaulle będzie umiał przywrócić autorytet rządu w łonie armii francuskiej.

PARYŻ (PAP). Harold Macmillan przyrzekł de Gaulle'owi serdeczne powinszowania z okazji inwestytury.

Wybory parlamentarne w Belgii przyniosły zwycięstwo opozycji

BRUKSELA (PAP). Wyniki niedzielnych wyborów do dwulobowego parlamentu Belgii ukształtowały się następująco: partia socjalistyczna (dotychczas rządząca) uzyskała w Izbie Deputowanych 83 miejsca (w 1954 roku - 85), partia chrześcijańsko-społeczna 104 miejsca (96), partia liberalna 20 (24), partia komunistyczna 2 (4), flamandzcy nacjonalisci 1 (1), socjaliści i liberalowie idący razem do urn w niektórych okręgach 2 (2).

W senacie socjaliści mają 39 mandatów, partia chrześcijańsko-społeczna 54, liberalowie 10, komuniści 1, koalicja liberalno-socjalistyczna 2. 69 senatorów wyznacza król. W parlamencie jest ogółem 212 miejsc (absolutna większość 107).

Premier van Acker złożył w poniedziałek na ręce króla Belgii dymisję swego gabinetu.

SZTOKHOLM (PAP). - W niedzielę odbyły się w Szwecji wybory do drugiej izby parlamentu szwedzkiego, które zakończyły się sukcesem rządzącej dotychczas partii socjal-demokratycznej kierowanej przez premiera Tage Erlandsona.

Nowe, korzystne ceny małych domków mieszkalnych sprzedawanych przez państwo

Rada Ministrów wydała — jak wiadomo — rozporządzenie o zasadach ustalania cen na domy mieszkalne i grunty sprzedawane przez państwo.

Obecnie na terenie całego kraju, a przede wszystkim na Ziemiach Zachodnich, jest ok. 80 tys. domków jednorodzinnych względnie większych domów — najczęściej 4-mieszkaniowych. Budynki, jak wykazują spisy, nie posiadały właścicieli, a obecni lokatorzy nie interesują się konserwacją oraz nie przeprowadzają ich remontów. Efekty takiej gospodarki są oczywiste — domki ulegają dewastacji. Za kilka lat w ogóle mogłyby się nie nadawać do zamieszkania.

Dlatego też Rada Ministrów wydała zarządzenie, na mocy którego ustalone zostały nowe, bardzo korzystne ceny domków mieszkalnych sprzedawanych przez państwo oraz gruntów, na których one się znajdują. Ich nabyciami mogą być — rzecz jasna — dotychczasowi lokatorzy.

Jak będzie się obecnie obliczała cena domu i gruntu? A więc od ceny rzeczywistej domu (uwzględniając jego zużycie) odliczy się 60 proc. Pozostałe 40 proc. wartości budynku spłacać będzie nabywca na Ziemiach Zachodnich w ciągu 50 lat, a w ciągu 30 lat w pozostałych województwach.

Dotychczas przy sprzedaży domków ustalano dla nabywcy cenę placu, na którym on się znajdował, w wysokości od 5 do 10 proc. wartości budynku. Cena ta zostaje obniżona i wynosić będzie na Ziemiach Zachodnich od 1 do 2 proc. wartości domu, zaś w pozostałych województwach — od 2 do 5 proc. Ceny te obowiązują będą jednak tylko tych nabywców, którzy nie płacą podatku dochodowego i obrotowego. Dla pozostałych osób ceny sprzedaży ustalać będą właściwe rady narodowe.

Dotychczas przy sprzedaży domków ustalano dla nabywcy cenę placu, na którym on się znajdował, w wysokości od 5 do 10 proc. wartości budynku. Cena ta zostaje obniżona i wynosić będzie na Ziemiach Zachodnich od 1 do 2 proc. wartości domu, zaś w pozostałych województwach — od 2 do 5 proc. Ceny te obowiązują będą jednak tylko tych nabywców, którzy nie płacą podatku dochodowego i obrotowego. Dla pozostałych osób ceny sprzedaży ustalać będą właściwe rady narodowe.

Dotychczas przy sprzedaży domków ustalano dla nabywcy cenę placu, na którym on się znajdował, w wysokości od 5 do 10 proc. wartości budynku. Cena ta zostaje obniżona i wynosić będzie na Ziemiach Zachodnich od 1 do 2 proc. wartości domu, zaś w pozostałych województwach — od 2 do 5 proc. Ceny te obowiązują będą jednak tylko tych nabywców, którzy nie płacą podatku dochodowego i obrotowego. Dla pozostałych osób ceny sprzedaży ustalać będą właściwe rady narodowe.

Dotychczas przy sprzedaży domków ustalano dla nabywcy cenę placu, na którym on się znajdował, w wysokości od 5 do 10 proc. wartości budynku. Cena ta zostaje obniżona i wynosić będzie na Ziemiach Zachodnich od 1 do 2 proc. wartości domu, zaś w pozostałych województwach — od 2 do 5 proc. Ceny te obowiązują będą jednak tylko tych nabywców, którzy nie płacą podatku dochodowego i obrotowego. Dla pozostałych osób ceny sprzedaży ustalać będą właściwe rady narodowe.

Dotychczas przy sprzedaży domków ustalano dla nabywcy cenę placu, na którym on się znajdował, w wysokości od 5 do 10 proc. wartości budynku. Cena ta zostaje obniżona i wynosić będzie na Ziemiach Zachodnich od 1 do 2 proc. wartości domu, zaś w pozostałych województwach — od 2 do 5 proc. Ceny te obowiązują będą jednak tylko tych nabywców, którzy nie płacą podatku dochodowego i obrotowego. Dla pozostałych osób ceny sprzedaży ustalać będą właściwe rady narodowe.

Dotychczas przy sprzedaży domków ustalano dla nabywcy cenę placu, na którym on się znajdował, w wysokości od 5 do 10 proc. wartości budynku. Cena ta zostaje obniżona i wynosić będzie na Ziemiach Zachodnich od 1 do 2 proc. wartości domu, zaś w pozostałych województwach — od 2 do 5 proc. Ceny te obowiązują będą jednak tylko tych nabywców, którzy nie płacą podatku dochodowego i obrotowego. Dla pozostałych osób ceny sprzedaży ustalać będą właściwe rady narodowe.

Dotychczas przy sprzedaży domków ustalano dla nabywcy cenę placu, na którym on się znajdował, w wysokości od 5 do 10 proc. wartości budynku. Cena ta zostaje obniżona i wynosić będzie na Ziemiach Zachodnich od 1 do 2 proc. wartości domu, zaś w pozostałych województwach — od 2 do 5 proc. Ceny te obowiązują będą jednak tylko tych nabywców, którzy nie płacą podatku dochodowego i obrotowego. Dla pozostałych osób ceny sprzedaży ustalać będą właściwe rady narodowe.

Dotychczas przy sprzedaży domków ustalano dla nabywcy cenę placu, na którym on się znajdował, w wysokości od 5 do 10 proc. wartości budynku. Cena ta zostaje obniżona i wynosić będzie na Ziemiach Zachodnich od 1 do 2 proc. wartości domu, zaś w pozostałych województwach — od 2 do 5 proc. Ceny te obowiązują będą jednak tylko tych nabywców, którzy nie płacą podatku dochodowego i obrotowego. Dla pozostałych osób ceny sprzedaży ustalać będą właściwe rady narodowe.

Dotychczas przy sprzedaży domków ustalano dla nabywcy cenę placu, na którym on się znajdował, w wysokości od 5 do 10 proc. wartości budynku. Cena ta zostaje obniżona i wynosić będzie na Ziemiach Zachodnich od 1 do 2 proc. wartości domu, zaś w pozostałych województwach — od 2 do 5 proc. Ceny te obowiązują będą jednak tylko tych nabywców, którzy nie płacą podatku dochodowego i obrotowego. Dla pozostałych osób ceny sprzedaży ustalać będą właściwe rady narodowe.

Dotychczas przy sprzedaży domków ustalano dla nabywcy cenę placu, na którym on się znajdował, w wysokości od 5 do 10 proc. wartości budynku. Cena ta zostaje obniżona i wynosić będzie na Ziemiach Zachodnich od 1 do 2 proc. wartości domu, zaś w pozostałych województwach — od 2 do 5 proc. Ceny te obowiązują będą jednak tylko tych nabywców, którzy nie płacą podatku dochodowego i obrotowego. Dla pozostałych osób ceny sprzedaży ustalać będą właściwe rady narodowe.

Dotychczas przy sprzedaży domków ustalano dla nabywcy cenę placu, na którym on się znajdował, w wysokości od 5 do 10 proc. wartości budynku. Cena ta zostaje obniżona i wynosić będzie na Ziemiach Zachodnich od 1 do 2 proc. wartości domu, zaś w pozostałych województwach — od 2 do 5 proc. Ceny te obowiązują będą jednak tylko tych nabywców, którzy nie płacą podatku dochodowego i obrotowego. Dla pozostałych osób ceny sprzedaży ustalać będą właściwe rady narodowe.

Dotychczas przy sprzedaży domków ustalano dla nabywcy cenę placu, na którym on się znajdował, w wysokości od 5 do 10 proc. wartości budynku. Cena ta zostaje obniżona i wynosić będzie na Ziemiach Zachodnich od 1 do 2 proc. wartości domu, zaś w pozostałych województwach — od 2 do 5 proc. Ceny te obowiązują będą jednak tylko tych nabywców, którzy nie płacą podatku dochodowego i obrotowego. Dla pozostałych osób ceny sprzedaży ustalać będą właściwe rady narodowe.

Dotychczas przy sprzedaży domków ustalano dla nabywcy cenę placu, na którym on się znajdował, w wysokości od 5 do 10 proc. wartości budynku. Cena ta zostaje obniżona i wynosić będzie na Ziemiach Zachodnich od 1 do 2 proc. wartości domu, zaś w pozostałych województwach — od 2 do 5 proc. Ceny te obowiązują będą jednak tylko tych nabywców, którzy nie płacą podatku dochodowego i obrotowego. Dla pozostałych osób ceny sprzedaży ustalać będą właściwe rady narodowe.

Dotychczas przy sprzedaży domków ustalano dla nabywcy cenę placu, na którym on się znajdował, w wysokości od 5 do 10 proc. wartości budynku. Cena ta zostaje obniżona i wynosić będzie na Ziemiach Zachodnich od 1 do 2 proc. wartości domu, zaś w pozostałych województwach — od 2 do 5 proc. Ceny te obowiązują będą jednak tylko tych nabywców, którzy nie płacą podatku dochodowego i obrotowego. Dla pozostałych osób ceny sprzedaży ustalać będą właściwe rady narodowe.

Dotychczas przy sprzedaży domków ustalano dla nabywcy cenę placu, na którym on się znajdował, w wysokości od 5 do 10 proc. wartości budynku. Cena ta zostaje obniżona i wynosić będzie na Ziemiach Zachodnich od 1 do 2 proc. wartości domu, zaś w pozostałych województwach — od 2 do 5 proc. Ceny te obowiązują będą jednak tylko tych nabywców, którzy nie płacą podatku dochodowego i obrotowego. Dla pozostałych osób ceny sprzedaży ustalać będą właściwe rady narodowe.

Dotychczas przy sprzedaży domków ustalano dla nabywcy cenę placu, na którym on się znajdował, w wysokości od 5 do 10 proc. wartości budynku. Cena ta zostaje obniżona i wynosić będzie na Ziemiach Zachodnich od 1 do 2 proc. wartości domu, zaś w pozostałych województwach — od 2 do 5 proc. Ceny te obowiązują będą jednak tylko tych nabywców, którzy nie płacą podatku dochodowego i obrotowego. Dla pozostałych osób ceny sprzedaży ustalać będą właściwe rady narodowe.

Dotychczas przy sprzedaży domków ustalano dla nabywcy cenę placu, na którym on się znajdował, w wysokości od 5 do 10 proc. wartości budynku. Cena ta zostaje obniżona i wynosić będzie na Ziemiach Zachodnich od 1 do 2 proc. wartości domu, zaś w pozostałych województwach — od 2 do 5 proc. Ceny te obowiązują będą jednak tylko tych nabywców, którzy nie płacą podatku dochodowego i obrotowego. Dla pozostałych osób ceny sprzedaży ustalać będą właściwe rady narodowe.

„Złote Dukaty“ dla polskich filmów krótkometrażowych

W Mannheimie (NRF) odbył się Festiwal Filmów Krótkometrażowych, na którym zaprezentowano kilka polskich krótkometrażów. Na festiwalu przyznano 5 nagród „Złoty Dukaty”. Jedną z nich otrzymał film krócony w WFO w Łodzi, reżyserowany przez Stanisława Kokesza „Podwójne życie waży”. Drugi „Złoty Dukaty” otrzymał film J. Lenicy i W. Borowczyka „Był sobie raz”.

Pozostałe „Dukaty” otrzymały trzy filmy francuskie. Poza tym zostały przyznane trzy wyróżnienia, z czego jedno otrzymała Polska za film „Dom starych kobiet”.

Prasa zachodnio-niemiecka (m. in. „Die Welt”) pisała bardzo pozytywnie o sukcesie krótkometrażowego filmu polskiego, podkreślając, że filmy polskie cechują świeżością i oryginalnością ujęcia tematycznego. (G)

Prasa zachodnio-niemiecka (m. in. „Die Welt”) pisała bardzo pozytywnie o sukcesie krótkometrażowego filmu polskiego, podkreślając, że filmy polskie cechują świeżością i oryginalnością ujęcia tematycznego. (G)

Prasa zachodnio-niemiecka (m. in. „Die Welt”) pisała bardzo pozytywnie o sukcesie krótkometrażowego filmu polskiego, podkreślając, że filmy polskie cechują świeżością i oryginalnością ujęcia tematycznego. (G)

Prasa zachodnio-niemiecka (m. in. „Die Welt”) pisała bardzo pozytywnie o sukcesie krótkometrażowego filmu polskiego, podkreślając, że filmy polskie cechują świeżością i oryginalnością ujęcia tematycznego. (G)

Prasa zachodnio-niemiecka (m. in. „Die Welt”) pisała bardzo pozytywnie o sukcesie krótkometrażowego filmu polskiego, podkreślając, że filmy polskie cechują świeżością i oryginalnością ujęcia tematycznego. (G)

Prasa zachodnio-niemiecka (m. in. „Die Welt”) pisała bardzo pozytywnie o sukcesie krótkometrażowego filmu polskiego, podkreślając, że filmy polskie cechują świeżością i oryginalnością ujęcia tematycznego. (G)

Prasa zachodnio-niemiecka (m. in. „Die Welt”) pisała bardzo pozytywnie o sukcesie krótkometrażowego filmu polskiego, podkreślając, że filmy polskie cechują świeżością i oryginalnością ujęcia tematycznego. (G)

Prasa zachodnio-niemiecka (m. in. „Die Welt”) pisała bardzo pozytywnie o sukcesie krótkometrażowego filmu polskiego, podkreślając, że filmy polskie cechują świeżością i oryginalnością ujęcia tematycznego. (G)

Prasa zachodnio-niemiecka (m. in. „Die Welt”) pisała bardzo pozytywnie o sukcesie krótkometrażowego filmu polskiego, podkreślając, że filmy polskie cechują świeżością i oryginalnością ujęcia tematycznego. (G)

Prasa zachodnio-niemiecka (m. in. „Die Welt”) pisała bardzo pozytywnie o sukcesie krótkometrażowego filmu polskiego, podkreślając, że filmy polskie cechują świeżością i oryginalnością ujęcia tematycznego. (G)

Prasa zachodnio-niemiecka (m. in. „Die Welt”) pisała bardzo pozytywnie o sukcesie krótkometrażowego filmu polskiego, podkreślając, że filmy polskie cechują świeżością i oryginalnością ujęcia tematycznego. (G)

Prasa zachodnio-niemiecka (m. in. „Die Welt”) pisała bardzo pozytywnie o sukcesie krótkometrażowego filmu polskiego, podkreślając, że filmy polskie cechują świeżością i oryginalnością ujęcia tematycznego. (G)

Prasa zachodnio-niemiecka (m. in. „Die Welt”) pisała bardzo pozytywnie o sukcesie krótkometrażowego filmu polskiego, podkreślając, że filmy polskie cechują świeżością i oryginalnością ujęcia tematycznego. (G)

Prasa zachodnio-niemiecka (m. in. „Die Welt”) pisała bardzo pozytywnie o sukcesie krótkometrażowego filmu polskiego, podkreślając, że filmy polskie cechują świeżością i oryginalnością ujęcia tematycznego. (G)

Prasa zachodnio-niemiecka (m. in. „Die Welt”) pisała bardzo pozytywnie o sukcesie krótkometrażowego filmu polskiego, podkreślając, że filmy polskie cechują świeżością i oryginalnością ujęcia tematycznego. (G)

Prasa zachodnio-niemiecka (m. in. „Die Welt”) pisała bardzo pozytywnie o sukcesie krótkometrażowego filmu polskiego, podkreślając, że filmy polskie cechują świeżością i oryginalnością ujęcia tematycznego. (G)

Prasa zachodnio-niemiecka (m. in. „Die Welt”) pisała bardzo pozytywnie o sukcesie krótkometrażowego filmu polskiego, podkreślając, że filmy polskie cechują świeżością i oryginalnością ujęcia tematycznego. (G)

Prasa zachodnio-niemiecka (m. in. „Die Welt”) pisała bardzo pozytywnie o sukcesie krótkometrażowego filmu polskiego, podkreślając, że filmy polskie cechują świeżością i oryginalnością ujęcia tematycznego. (G)

Prasa zachodnio-niemiecka (m. in. „Die Welt”) pisała bardzo pozytywnie o sukcesie krótkometrażowego filmu polskiego, podkreślając, że filmy polskie cechują świeżością i oryginalnością ujęcia tematycznego. (G)

Przygotowania do konferencji samorządów robotniczych

Z dotychczasowych obserwacji poczynionych w łódzkich zakładach pracy oraz relacji aktywistów związkowych, którzy z inicjatywy Zarządu Głównego i Okręgowego Związku Zaw. Prac. Przem. Włók., Odzież i Skórz. oddelegowani zostali do łódzkich fabryk w celu udzielenia pomocy w przygotowaniach konferencji samorządów robotniczych, wynikają już pewne wnioski.

Wskazuje się przede wszystkim na dwa zasadnicze momenty: — na trudności przeprowadzenia konferencji w wyznaczonym terminie oraz na bierność załóg wobec tych tak istotnych spraw. Bierność ta to małe zainteresowanie robotników konferencjami oraz brak orientacji w podstawowych jej założeniach nie tylko wśród szeregów pracowników fabryk, ale nawet i tzw. aktywów.

Zilustrujmy to konkretnymi przykładami. W Zakładach im. T. Ajzena przygotowania do konferencji uależnia się od zakonferencji zebrań sprawozdawczych i wyborczych tamtejszej organizacji partyjnej. W ZPB im. Waltera sprawy konferencji do tej pory „gotują się” w tygłach „wielkiej czwórki” (sekretarz podst. org. part., dyrektor oraz dwaj przewodniczący: rady robotniczej i rady zakładowej). W ZPB im. Armii Ludowej „wielka trójka” (ci sami co u „Waltera”, tylko bez dyrektora) odbycie konferencji uależnia od... „zdjęcia” dyrektora ze stanowiska.

Przykłady te świadczą nie tylko o niezrozumieniu podstawowych zadań konferencji, ale i szkodliwych, tracących administracyjnie przegięciach.

Bo cóż przeszkadza odbyciu konferencji zebrań wyborczych organizacji partyjnej? Rzecz w tym jedynie, aby oba te zebrań nie wypadły w analogicznym czasie. Albo skąd wziął się pomysł, aby przygotowania do konferencji, które powinny mieć charakter szerokiej roboty politycznej, ograniczyć do przygotowań w wąskim gronie władni czynnych? Również i przykład z ZPB im. Armii Ludowej świadczy o jakimś nieporozumieniu. Przecież właśnie konferencja samorządu robotniczego powołana jest do tego, aby decydować w sprawie niedobrej atmosfery panującej w fabryce oraz podjąć decydujące wnioski oparte o faktyczny stan rzeczy i wynikające nie z personalnych tarć grupowych, ale z obiektywnego interesu przedsiębiorstwa.

Traktowanie konferencji samorządu robotniczego jako jednorazowej akcji, która trzeba „odfajkować” byle tylko odbyła się w terminie, jest nie tylko szkodliwe, jest demoralizujące, gdyż takie potraktowanie sprawy sugeruje robotnikom, iż konferencje te są jeszcze jedną ogólną akcją administracyjną.

Tymczasem robotnicy oceniają realnie dotychczasowy przebieg przygotowań do konferencji i wyciągają z tego wcale nie pozabawione wnioski. Jak informowali przebywający w fabrykach aktywiści Zarządu Głównego i Okręgowego Związku Zaw. Prac. Przem. Włók., Odzież i Skórz. w ZPB im. Waltera, w ZPB im. Wiosny Ludów czy w ZPO im. Fomalskiej — nie brak krytycznych głosów co do metod przeprowadzania przygotowań.

W ZPJ im. Wróblewskiego były również głosy krytykujące tryb przygotowań do konferencji, w którym właściwie nie ma miejsca na inicjatywne załóg, gdyż wszystkie najważniejsze problemy dotyczące konferencji wypływają z ogólnych wytycznych i dyrektyw. Ten system przeprowadzania akcji społecznych nierzadko przeradza się w komenderowanie.

Dyskutowano również nad trudnościami wynikającymi z ter-

minów nie zawsze odpowiadających możliwościom fabryki. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że wytyczne w sprawie konferencji nadeszły w drugiej połowie maja oraz, że nakładają obowiązki zapoznania wszystkich uczestników konferencji z materiałami przygotowanymi na konferencje — czasu jest naprawdę niewiele na przygotowanie tak poważnych choćby punktów porządku dziennego, jak np. analiza ekonomiczna kwartału itp.

Reasumując — nie wolno tak ważnej sprawy, jaką jest konferencja samorządu robotniczego, ograniczyć do samych tylko technicznych przygotowań. Przygotowania te powinny łączyć robotę organizacyjną z szeroką pracą wyjaśniającą istotę samorządu robotniczego i wszystkich związanych z tym problemów.

A pod tym względem jest jeszcze w łódzkich zakładach pracy wiele do zrobienia.

K. WYRZ.

K. WYRZ.

K. WYRZ.

K. WYRZ.

K. WYRZ.

K. WYRZ.

K. WYRZ.

K. WYRZ.

K. WYRZ.

Nieistotne przeszkody

Zilustrujmy to konkretnymi przykładami. W Zakładach im. T. Ajzena przygotowania do konferencji uależnia się od zakonferencji zebrań sprawozdawczych i wyborczych tamtejszej organizacji partyjnej. W ZPB im. Waltera sprawy konferencji do tej pory „gotują się” w tygłach „wielkiej czwórki” (sekretarz podst. org. part., dyrektor oraz dwaj przewodniczący: rady robotniczej i rady zakładowej). W ZPB im. Armii Ludowej „wielka trójka” (ci sami co u „Waltera”, tylko bez dyrektora) odbycie konferencji uależnia od... „zdjęcia” dyrektora ze stanowiska.

Przykłady te świadczą nie tylko o niezrozumieniu podstawowych zadań konferencji, ale i szkodliwych, tracących administracyjnie przegięciach.

Bo cóż przeszkadza odbyciu konferencji zebrań wyborczych organizacji partyjnej? Rzecz w tym jedynie, aby oba te zebrań nie wypadły w analogicznym czasie. Albo skąd wziął się pomysł, aby przygotowania do konferencji, które powinny mieć charakter szerokiej roboty politycznej, ograniczyć do przygotowań w wąskim gronie władni czynnych? Również i przykład z ZPB im. Armii Ludowej świadczy o jakimś nieporozumieniu. Przecież właśnie konferencja samorządu robotniczego powołana jest do tego, aby decydować w sprawie niedobrej atmosfery panującej w fabryce oraz podjąć decydujące wnioski oparte o faktyczny stan rzeczy i wynikające nie z personalnych tarć grupowych, ale z obiektywnego interesu przedsiębiorstwa.

Traktowanie konferencji samorządu robotniczego jako jednorazowej akcji, która trzeba „odfajkować” byle tylko odbyła się w terminie, jest nie tylko szkodliwe, jest demoralizujące, gdyż takie potraktowanie sprawy sugeruje robotnikom, iż konferencje te są jeszcze jedną ogólną akcją administracyjną.

Tymczasem robotnicy oceniają realnie dotychczasowy przebieg przygotowań do konferencji i wyciągają z tego wcale nie pozabawione wnioski. Jak informowali przebywający w fabrykach aktywiści Zarządu Głównego i Okręgowego Związku Zaw. Prac. Przem. Włók., Odzież i Skórz. w ZPB im. Waltera, w ZPB im. Wiosny Ludów czy w ZPO im. Fomalskiej — nie brak krytycznych głosów co do metod przeprowadzania przygotowań.

W ZPJ im. Wróblewskiego były również głosy krytykujące tryb przygotowań do konferencji, w którym właściwie nie ma miejsca na inicjatywne załóg, gdyż wszystkie najważniejsze problemy dotyczące konferencji wypływają z ogólnych wytycznych i dyrektyw. Ten system przeprowadzania akcji społecznych nierzadko przeradza się w komenderowanie.

Dyskutowano również nad trudnościami wynikającymi z ter-

minów nie zawsze odpowiadających możliwościom fabryki. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że wytyczne w sprawie konferencji nadeszły w drugiej połowie maja oraz, że nakładają obowiązki zapoznania wszystkich uczestników konferencji z materiałami przygotowanymi na konferencje — czasu jest naprawdę niewiele na przygotowanie tak poważnych choćby punktów porządku dziennego, jak np. analiza ekonomiczna kwartału itp.

Reasumując — nie wolno tak ważnej sprawy, jaką jest konferencja samorządu robotniczego, ograniczyć do samych tylko technicznych przygotowań. Przygotowania te powinny łączyć robotę organizacyjną z szeroką pracą wyjaśniającą istotę samorządu robotniczego i wszystkich związanych z tym problemów.

A pod tym względem jest jeszcze w łódzkich zakładach pracy wiele do zrobienia.

K. WYRZ.

K. WYRZ.

K. WYRZ.

K. WYRZ.

K. WYRZ.

K. WYRZ.

K. WYRZ.

K. WYRZ.

K. WYRZ.

K. WYRZ.

K. WYRZ.

Wyolbrzymiamy „niebezpieczeństwo powodzi mlecznej“

O aktualnym stanie i problemach spółdzielczości mleczarskiej poinformował zebrań dziennikarzy na konferencji w dniu 2 bm. w Warszawie prezes Związku Spółdzielni Mleczarskich B. Warowny.

Prezes Warowny polemizował z tymi, którzy — jego zdaniem — zbyt głośno biją na alarm z powodu rzekomej „powodzi mlecznej”. Jest w tym wiele przesady — stwierdził prezes Związku Spółdzielni Mleczarskich — zapotrzebowanie bowiem rynku na mleko i jego przetwory jest duże, a spożycie tych artykułów jeszcze ciągle zbyt małe.

W maju bieżącego roku, w okresie przejścia była z obory na pastwiska, dostawy mleka znacznie zmalały. Przede wszystkim w takich województwach, jak białostockie i olsztyńskie. Natychmiast odbiło się to na zaopatrzeniu rynku. Inna sprawa — to zbyt mała zdolność przerobowa naszego przemysłu.

Możliwość przetworzenia zakładów została w tych dniach powiększona w wyniku dostaw ponad 600 wirówek ze Szwecji. Ponadto przyznano spółdzielczości mleczarskiej ok. 30 mln zł na import maszyn i urządzeń.

Wczoraj bawiła w Łodzi 4-osobowa delegacja młodzieży NRD, złożona z przedstawicieli młodzieży studenckiej zrzeszonej w FDJ. Goście przyjeżdżający byli w klubie Zrzeszenia Studentów Polskich, gdzie żywo interesowali się działalnością łódzkiej organizacji studenckiej oraz sprawami naukowymi i bytowymi młodzieży akademickiej.

Następnie goście niemieccy przyjeździł w Prezydium Rady Narodowej oraz złożyli wizytę w Politechnice Łódzkiej. Dalszy program pobytu w Polsce naszych gości przewiduje pobyt w Krakowie oraz Poznaniu.

Wczoraj bawiła w Łodzi 4-osobowa delegacja młodzieży NRD, złożona z przedstawicieli młodzieży studenckiej zrzeszonej w FDJ. Goście przyjeżdżający byli w klubie Zrzeszenia Studentów Polskich, gdzie żywo interesowali się działalnością łódzkiej organizacji studenckiej oraz sprawami naukowymi i bytowymi młodzieży akademickiej.

Następnie goście niemieccy przyjeździł w Prezydium Rady Narodowej oraz złożyli wizytę w Politechnice Łódzkiej. Dalszy program pobytu w Polsce naszych gości przewiduje pobyt w Krakowie oraz Poznaniu.

Wczoraj bawiła w Łodzi 4-osobowa delegacja młodzieży NRD, złożona z przedstawicieli młodzieży studenckiej zrzeszonej w FDJ. Goście przyjeżdżający byli w klubie Zrzeszenia Studentów Polskich, gdzie żywo interesowali się działalnością łódzkiej organizacji studenckiej oraz sprawami naukowymi i bytowymi młodzieży akademickiej.

Następnie goście niemieccy przyjeździł w Prezydium Rady Narodowej oraz złożyli wizytę w Politechnice Łódzkiej. Dalszy program pobytu w Polsce naszych gości przewiduje pobyt w Krakowie oraz Poznaniu.

Wczoraj bawiła w Łodzi 4-osobowa delegacja młodzieży NRD, złożona z przedstawicieli młodzieży studenckiej zrzeszonej w FDJ. Goście przyjeżdżający byli w klubie Zrzeszenia Studentów Polskich, gdzie żywo interesowali się działalnością łódzkiej organizacji studenckiej oraz sprawami naukowymi i bytowymi młodzieży akademickiej.

Następnie goście niemieccy przyjeździł w Prezydium Rady Narodowej oraz złożyli wizytę w Politechnice Łódzkiej. Dalszy program pobytu w Polsce naszych gości przewiduje pobyt w Krakowie oraz Poznaniu.

Wczoraj bawiła w Łodzi 4-osobowa delegacja młodzieży NRD, złożona z przedstawicieli młodzieży studenckiej zrzeszonej w FDJ. Goście przyjeżdżający byli w klubie Zrzeszenia Studentów Polskich, gdzie żywo interesowali się działalnością łódzkiej organizacji studenckiej oraz sprawami naukowymi i bytowymi młodzieży akademickiej.

Następnie goście niemieccy przyjeździł w Prezydium Rady Narodowej oraz złożyli wizytę w Politechnice Łódzkiej. Dalszy program pobytu w Polsce naszych gości przewiduje pobyt w Krakowie oraz Poznaniu.

Wczoraj bawiła w Łodzi 4-osobowa delegacja młodzieży NRD, złożona z przedstawicieli młodzieży studenckiej zrzeszonej w FDJ. Goście przyjeżdżający byli w klubie Zrzeszenia Studentów Polskich, gdzie żywo interesowali się działalnością łódzkiej organizacji studenckiej oraz sprawami naukowymi i bytowymi młodzieży akademickiej.

Następnie goście niemieccy przyjeździł w Prezydium Rady Narodowej oraz złożyli wizytę w Politechnice Łódzkiej. Dalszy program pobytu w Polsce naszych gości przewiduje pobyt w Krakowie oraz Poznaniu.

Wczoraj bawiła w Łodzi 4-osobowa delegacja młodzieży NRD, złożona z przedstawicieli młodzieży studenckiej zrzeszonej w FDJ. Goście przyjeżdżający byli w klubie Zrzeszenia Studentów Polskich, gdzie żywo interesowali się działalnością łódzkiej organizacji studenckiej oraz sprawami naukowymi i bytowymi młodzieży akademickiej.

Następnie goście niemieccy przyjeździł w Prezydium Rady Narodowej oraz złożyli wizytę w Politechnice Łódzkiej. Dalszy program pobytu w Polsce naszych gości przewiduje pobyt w Krakowie oraz Poznaniu.

Wczoraj bawiła w Łodzi 4-osobowa delegacja młodzieży NRD, złożona z przedstawicieli młodzieży studenckiej zrzeszonej w FDJ. Goście przyjeżdżający byli w klubie Zrzeszenia Studentów Polskich, gdzie żywo interesowali się działalnością łódzkiej organizacji studenckiej oraz sprawami naukowymi i bytowymi młodzieży akademickiej.

Następnie goście niemieccy przyjeździł w Prezydium Rady Narodowej oraz złożyli wizytę w Politechnice Łódzkiej. Dalszy program pobytu w Polsce naszych gości przewiduje pobyt w Krakowie oraz Poznaniu.

Wczoraj bawiła w Łodzi 4-osobowa delegacja młodzieży NRD, złożona z przedstawicieli młodzieży studenckiej zrzeszonej w FDJ. Goście przyjeżdżający byli w klubie Zrzeszenia Studentów Polskich, gdzie żywo interesowali się działalnością łódzkiej organizacji studenckiej oraz sprawami naukowymi i bytowymi młodzieży akademickiej.

Teatr E. F. Buriana wystąpi w Łodzi

W dniach 9 i 10 bm. wystąpi w sali Teatru Nowego w Łodzi znakomity teatr czeskosłowacki E. F. Buriana „D34”. Zespół, który cieszy się europejską sławą, wystawi w Łodzi „Szezurolapa” Wiktora Dyka oraz „Operę za trzy grosze” B. Brechta. Miłośników teatru czeka więc w tych dniach interesujące przeżycie artystyczne.

A pod tym względem jest jeszcze w łódzkich zakładach pracy wiele do zrobienia.

K. WYRZ.

K. WYRZ.

K. WYRZ.

K. WYRZ.

K. WYRZ.

K. WYRZ.

K. WYRZ.

K. WYRZ.

ZYCIĘ akademickie

Nr 19

Dodatek studentów i wyższych uczelni

Zapowiedzi zmian w szkolnictwie wyższym

Obecnie toczy się dyskusja nad projektem ustawy o szkolnictwie wyższym, który przewiduje wprowadzenie istotnych zmian do regulaminu studiów. Studentów ucieszy chyba m. in. innowacja polegająca na wprowadzeniu egzaminów na uczelni w okresie całego roku akademickiego bez podziału na sesje. Szczegółowemu omówieniu tego problemu poświęcimy artykuł w jednym z najbliższych numerów.

J. K.

O reorganizacji i perspektywach rozwojowych Wyższej Szkoły Ekonomicznej

Rozmowa z prof. dr Edwardem Rossetem - rektorem WSE

Czytelnicy nasi śledzą z uwagą rozwój szkolnictwa wyższego na terenie Łodzi, który przyczynia się do zmiany charakteru i oblicza miasta. W rozmowie z naszym przedstawicielem rektor Wyższej Szkoły Ekonomicznej prof. dr Edward Rosset udzielił następujących informacji o ostatniej reorganizacji i perspektywach rozwojowych tej uczelni.

— Jaka jest struktura organizacyjna Wyższej Szkoły Ekonomicznej?

— Od przyszłego roku akademickiego, tzw. stacjonowane, czyli na miejscu odbywane studia prowadzone będą w naszej uczelni na dwóch wydziałach: na wydziale przemysłu i na wydziale handlowo-towaroznawczym, który powstaje z połączenia dwóch dotąd oddzielnych wydziałów: handlu i towaroznawstwa. Prócz tego istnieje w uczelni poważnie rozbudowane studium zaoczne, które w br. wypuści pierwszych swoich absolwentów ze stopniem magisterskim. W dalszej perspektywie widzimy powstanie przy naszej uczelni dwóch nowych wydziałów, które podniosłyby do właściwej rangi zagadnienia spółdzielczości i gospodarki komunalnej. Realizacja tych zamierzeń będzie możliwa, gdy ulegnie rozbudowie gmach uczelni, który jest już nie wystarczający dla obecnych potrzeb szkoły. Plany budowy są gotowe i chcemy wierzyć, że będzie można wkrótce przystąpić do ich realizacji.

— Dochodzą nas wieści, panie rektorze, o kłopotach mieszkaniowych studentów.

— Tak jest w istocie. Studenci Wyższej Szkoły Ekonomicznej — mężczyźni ulokowani są częściowo w Arturówku, częściowo zaś w budynku przy ul. Jaracza, który przed wojną służył jako hotel. Ani te, ani tamte pomieszczenia nie nadają się na domy studenckie. Arturówek jest dokumentem niezaradności łódzkiego środowiska akademickiego. Tak fatalnych warunków, jak te, które istnieją w Arturówku, nie powinno się tolerować w żadnym przypadku. Słyszałem, że miasto chce odebrać budynek przy ul. Jaracza i zmienić go z powrotem na hotel. Naturalnie byłoby słuszne, żeby studenci mieszkali w domu studenckim, a nie w hotelu i dlatego domagamy się miejsca dla naszych studentów w domach studenckich przy ul. Bystrzyckiej.

— Jak pan rektor ocenia tegoroczne luwenalia studenckie?

— Tradycje rodzą się powoli, wymaga więc również czasu przyjęcie się w Łodzi święta studenckiego. Tegoroczne uroczystości studenckie wypadły bez porównania lepiej niż rok temu. Odnoszę wrażenie, że pogłębiła się więź pomiędzy młodzieżą akademicką a społeczeństwem łódzkim. Jest to dobry objaw.

— Ostatnie pytanie: Jakie są perspektywy zatrudnienia tegorocznych absolwentów uczelni?

— Robimy wszystko, aby zapewnić naszym absolwentom pracę. W ub. roku wszyscy się uplasowali. Mielimy nawet więcej zgłoszeń, niż kandydatów. Mam nadzieję, że i w tym roku wysiłki nasze będą uwieńczone powodzeniem.

Rozmawiał: Z. SIEMIŃSKI



Rozpoczęły się egzaminy

We wszystkich wyższych uczelniach w Łodzi rozpoczęły się, względnie już się rozpoczęły, egzaminy. Będą one najlepszym sprawdzianem całorocznej pracy studentek i studentów. Na zdjęciach obok: studenci filologii polskiej przed i w czasie egzaminu z gramatyki opisowej u dr Zofii Gosiewskiej.

Wszystkim koleżankom i kolegom życzymy pomyślnych wyników egzaminów.



AM sesja egzaminacyjna rekrutacja na I rok

Wywiad z prof. dr Tadeuszem Lipcem

— Panie rektorze, czy w obecnej sesji egzaminacyjnej zwiększą się wymagania wobec egzaminowanych?

— Wymagania zwiększamy stopniowo z roku na rok. Trzy lata temu znieśliśmy ocenę minus dostateczną, a to wiąże się ze zwiększeniem odsiewu. Chcemy, aby główny odsiew obejmował pierwsze dwa lata studiów. Uważamy, że lepiej jest, jeśli ktoś zrezygnuje ze studiów w ciągu pierwszych dwóch lat. Dlatego właśnie dążymy do właściwej selekcji na pierwszych latach, aby na dalszych odsiew był możliwie najmniejszy. Już od dwóch lat odsiew ten się zwiększa. W tym roku będzie on prawdopodobnie jeszcze większy niż w roku ubiegłym.

— Jakże są perspektywy rekrutacji na pierwszy rok studiów?

— Dotychczas przyjmowaliśmy na Wydział Lekarski 200 osób. W bieżącym roku przyjmiemy tylko 130 osób. W tym 10 proc. felczerów z dobrymi maturami i dłuższym stażem — bez egzaminów wstępnych.

Do tego dojdą studenci z urlopów dziekańskich, będzie więc około 100 wolnych miejsc, a podań o przyjęcie jest około 800. Zostanie przyjęty jeden na ośmiu kandydatów. Na wydziałach stomatologicznym i farmaceutycznym stosunek ten jest mniejszy: jeden do trzech. Selekcja będzie więc bardzo ostra.

Chciałbym przy tym przestrzec tych wszystkich, którzy przypuszczają, że na studia lekarskie można się dostać za pieniądze. Są to zwykle naiwne ofiary oszustw, czego dowodem była ostatnia rozprawa w Sądzie Wojewódzkim, zakończona wyrokiem 2 lat więzienia.

— Jakże są perspektywy rekrutacji na pierwszy rok studiów?

— Wymagania zwiększamy stopniowo z roku na rok. Trzy lata temu znieśliśmy ocenę minus dostateczną, a to wiąże się ze zwiększeniem odsiewu. Chcemy, aby główny odsiew obejmował pierwsze dwa lata studiów. Uważamy, że lepiej jest, jeśli ktoś zrezygnuje ze studiów w ciągu pierwszych dwóch lat. Dlatego właśnie dążymy do właściwej selekcji na pierwszych latach, aby na dalszych odsiew był możliwie najmniejszy. Już od dwóch lat odsiew ten się zwiększa. W tym roku będzie on prawdopodobnie jeszcze większy niż w roku ubiegłym.

Chciałbym przy tym przestrzec tych wszystkich, którzy przypuszczają, że na studia lekarskie można się dostać za pieniądze. Są to zwykle naiwne ofiary oszustw, czego dowodem była ostatnia rozprawa w Sądzie Wojewódzkim, zakończona wyrokiem 2 lat więzienia.

Komunikaty ZSP

Agencja BWPiT zawiadamia, że wydawanie skierowań na wczasy letnie z listy zaradniczej odbywa się w dniach od 3.VI do 10.VI, w godz. od 10 do 15 w RO ZSP przy ul. Piotrkowskiej 77. Wydawanie wczasów z listy rezerwowej odbywa się w dniach od 13.VI do 15.VI, w godz. od 11 do 13 w RO ZSP. Przy odbiorze skierowań należy okazać kwotę stoniarzów wczasowy z potwierdzeniem lekarza, legitymację ZSP z opłaconymi składkami oraz kwit uiszczenia kaucji ew. opłaty.

Agencja BWPiT przy RO ZSP i Mędzuczelnianym Oddziale PTTK organizują w dniu 8.VI.58 r. całodzienną wycieczkę nad jeziora Okret i Rydwan. Koszt wycieczki wynosi 10 zł. Zapisy przyjmuje i informację udziela Sekretariat RO ZSP w Łodzi, ul. Piotrkowska 77, tel. 312-99, (Pogoda zapewniona).



Nowootwarty Zakład Fizjoterapii Zespołu Lecznico-Profilaktycznego. Przy aparacie pielęgniarstwa dyplomowana. Janina Prylińska.

Trzynaście lat dobrej roboty

MOTTO: „I oto kolej przyszła na pytanie: co charakteryzuje robotę dzielną? Odpowiadamy: uporczywość, natężenie wysiłku, inicjatywa”. (prof. dr Tadeusz Kotarbiński)

Od przeszło 12 lat, studenci Łodzi, Warszawy, Krakowa, czy Gliwic — krótko mówiąc, studenci w całym kraju — korzystają z ofiarnej, serdecznej, coraz szerszej i coraz sprawniejszej opieki lekarskiej.



Franciszek Koprek

O akademickiej służbie zdrowia pisze się mało. Przywykliśmy niejako do rzeczywistości. A rzeczywistość wskazuje — w znacznej części naszych ośrodków akademickich — że zakres świadczeń leczniczych, oraz poziom i ilość wyodrębnionych dla studentów placówek służby zdrowia, przekracza obecnie wszystko, co w tym zakresie otrzymują studenci w odpowiednich ośrodkach bogatszych krajów, takich jak Czechosłowacja, Francja czy Austria.

Nie piszę o tym dla „chwalebnej pustej” polskiej lecznictwa. Akademicka służba zdrowia ma znacznie rozleglejsze plany, a i wskaźniki zdrowotności naszych skupisk studenckich, z różnych przyczyn, wygładają gorzej, niż w wymienionych krajach. Podkreślam jedynie zmienny fakt, który winien wzbudzić pow-

szeczne, wdzięczne uczucia dla akademickiej służby zdrowia, fakt, o którym należy stale pamiętać, aby możliwie najwydajniej przychodzić z pomocą poradnikom studenckim w ich niełatwej, nierozklamowanej pracy. Dotyczy to, w równej mierze, władz uczelni, instancji ZSP, jak i samych studentów, lekceważących niejednokrotnie podstawowe badania i zabiegi profilaktyczne, w myśl zasady, że dopiero „jak trwoga to do Boga”.

Na początku była PLMA — Pomoc Lekarska dla Młodzieży Akademickiej — instytucja podległa „Bratniakom”, popularna „Palma”. Obok potocznego skrótu — coraz rzadziej używanego — niewiele zostało z „Palmy”. Dawne, stłoczone poradnie przekształciły się w sied nowoczesnych, kompleksowych przychodni, z laboratoriami, gabinetami specjalistów, polsanatoriami, izbami chorych.

Wspólnym sukcesem lekarzy, administracji Zespołów Lecznico-Profilaktycznych i ZSP jest dokument kodyfikujący zasady organizacyjne akademickiej służby zdrowia i uprawnienia studentów w zakresie świadczeń leczniczych i ochrony zdrowia — Uchwała Prezydium Rady nr 101-56 z 1956 r.

Oto najważniejsze postanowienia Uchwały Prezydium Rady: 1) pomoc leczniczo-zapobiegawcza dla studentów jest organizowana na tych samych prawach co dla pracujących, 2) studenci otrzymują bezpłatne skierowania do sanatoriów przeciwgruźliczych i innych; przysługują im również zwrot kosztów podróży do tych ośrodków, 3) studentom przysługuje prawo do otrzymania środków pomocniczych przeciwko zniekształceniom i kalectwu, na warunkach przewidzianych dla pracowników, 4) studentom chorym, lecz mogącym się uczyć przysługuje prawo pobytu (za mieszkania) w domach studenckich specjalnie na ten cel wyseparowanych, posiadających stały dozór lekarski, oraz stołówek prowadzonych na zasadach specjalnych (sanatoryjnych), 5) władze uczelni zobowiązane są dbać o rozbudowę

istniejących i budowę nowych obiektów akademickiej służby zdrowia, 6) studentów — pod rygorem kar dyscyplinarnych — obowiązuje poddawanie się okresowym badaniom lekarskim.

W skład łódzkiego Zespołu Lecznico-Zapobiegawczego dla Studentów wchodzi obecnie, m. in.: — 5 poradni ogólnych (przyuczelnianych).

— Akademia Izba Chorych przy ul. Bystrzyckiej, na 30 łóżek;

— Poradnia specjalistyczna (środkowiskowa);

— Nowootwarty Zakład Fizjoterapii;

— Akademicka Poradnia Przeciwgruźlicza;

— Polsanatorium Akademickie na 150 miejsc;

— Punkty pielęgniarskie w niektórych DS;

— Laboratorium analiz lekarskich;

— Pogotowie Akademickie (wizyty lekarskie w Domach Studenckich i u studentów mieszkających prywatnie).

W przyszłym roku, Zespół otrzyma własną protezownię stomatologiczną.

W sumie, można stwierdzić, że łódzki Zespół należy do

(Dalszy ciąg na str. następnej)

Sprawy studenckie na kolegiach rektorów

W dniu 29 maja na Uniwersytecie Łódzkim obradowało

kolegium rektorów, które kontynuowało dyskusję nad sprawami wychowawczymi (paźnik nr 16 naszego dodatku z dnia 13 maja br.). Chodzi tu głównie o przygotowanie młodzieży do samodzielnego życia w społeczeństwie. Środki prowadzące do tego celu to m. in. wypracowanie stosownych zasad współżycia w domach akademickich, prowadzenie kół wspólnych zainteresowań czy grup regionalnych. Przewiduje się powołanie instytucji opiekunów DS rekrutujących się spośród pracowników naukowych. Przedstawiciele ZSP mówili o próbach przebudowania systemu organizacyjnego zrzeszenia, który zmierzałby do wspomnianego celu. Podstawą działania ZSP na uczelni mają być grupy, czy kół wspólnych zainteresowań połączone stosunkowo luźną federacją. Projekt ten sprzął się z aprobatą kolegium rektorów.

Omawiano również problem zatrudnienia. Dyskusja wyka-

(Dalszy ciąg na str. następnej)

Odszedł drogi nam człowiek

Wiosna nie zawsze jest czasem odrodzenia. Ludzie chorzy i schorowani często z niepokojem obserwują pierwsze jej oznaki.

Profesor doktor Adam Czartkowski, mimo podanego wieku, nie był człowiekiem starym i dlatego Jego nagłe odejście zaskoczyło wszystkich. Do ostatnich dni swego długiego i pracowitego życia zachował młodzieńczą energię i radosny optymizm. Jeszcze niedawno, postukując nieudługo w drzwi, wchodził do nas po schodach w gmachu przy ul. Lindleya do Wydziału Farmacji, którego był dłu gotelnim dziekanem. Na drodze swego życia ni-

kogo ani nieczego nie miał obojętnie. Znali Go wszyscy: studenci, pracownicy nauki, pracownicy fizyczni. Był dla nich wychowawcą i przyjaciele, a przede wszystkim człowiekiem humanistą, dla którego nie było obce nic co ludzkie. Właściwie trudno pisać „był”, przecież On jest wśród nas, żyje w ludzkiej pamięci, żyje w swoich pracach, których nie są w stanie nagrodzić najwyższe odznaczenia.

Odszedł człowiek, który wiele zdziałał dla dobra nauki i kultury narodowej. Ale wyniki Jego pracy będą się odradzały po stokroć z pokolenia w pokolenie.

ZNOWU atrakcyjne projekcje DKF

Swego czasu Dyskusyjny Klub Filmowy cieszył się nie małym powodzeniem, rozchwytywano karnety. Później popularność zdecydowanie spadła na skutek pewnego chaosu organizacyjnego a głównie odcięcia atrakcyjnych źródeł reperiarnu.

„Lata chude” jednak minęły. W czerwcu DKF wyświetliła: „Romeo i Julia” (prod. amerykańska), „Pięciu zuchów” (J. w.), „Nasz okręt” (ang.) i niezapomnianą „Ostatnią szansę”. Karnety w sprzedaży w RO ZSP Piotrkowska 77.

Z OBRAD kolegium rektorów

(Dalszy ciąg ze str. poprzedniej) zała, że często traktowano go jednostronnie, gdy tymczasem często nie wykorzystywane są w pełni propozycje — zapotrzebowania na absolwentów składane przez instytucje i za kłady pracy pod adresem uczelni. Przykładem może służyć tu WSE. Jednocześnie pewne regiony kraju cierpią na chroniczny brak ludzi z wyższym wykształceniem, a zatrudnienie absolwentów nie według ich zawodowego przygotowania, zmniejsza poważnie ich przydatność w społeczeństwie. Dalszej dyskusji na temat problemów wychowawczych będzie poświęcone kolegium rektorów, które zbierze się w drugiej połowie września.

Czekamy na wyjaśnienie

W celu wyjaśnienia podłoża „zajść”, jakie miały miejsce w dniach 20-21 maja br. między chuliganami łódzka a studentami w osiedlu akademickim przy ul. Bystrzyckiej, postanowiono zorganizować wspólne posiedzenie władz akademickich i Komendy Miasta MO. Chodzi o to, aby położyć kres krążącemu plotkom na temat wymienionego incydentu, które często stawiają studentów w bardzo niekorzystnym świetle. Przepuszczamy, że władze akademickie ogłoszą oficjalną informację dotyczącą powyższej sprawy.

U nas i u was

Garść uwag doc. W. Wutowa prac. Bułgarskiej Akademii Nauk

— Od kiedy przebywa pan w Polsce?

— Do Polski przybyłem 16 maja, a w Łodzi przebywam od 8 dni.

— Jaki charakter nosi pańska wizyta?

— Zostałem delegowany przez naszą Akademię Nauk na zaproszenie PAN w celu zebrania materiałów dotyczących pracy polskiego przemysłu włókienniczego. W chwili obecnej jestem w trakcie przygotowania pracy naukowej na temat perspektywicznego rozwoju bułgarskiego przemysłu włókienniczego.

— Słyszeliśmy, że jest pan gościem Wyższej Szkoły Ekonomicznej?

— Tak, interesują mnie prace prowadzone przez Katedrę Ekonomiki Przemysłu w tej szkole.

— Czy zdaniem pana zachodzą różnice między polskim a bułgarskim systemem szkolnictwa wyższego?

— Na ogół różnic dopatrzeć się nie można. Uważam, że oba te systemy charakteryzuje duża troska o interesy studentów. W naszym kraju przy gotowywaniu jest nowa ustawa o szkolnictwie wyższym, która przewiduje zasadnicze zmiany w tym szkolnictwie dążące do uwypuklenia autonomii uczelni, np. zostanie wprowadzona obieralność rektora. Zauważyłem, że nie wszystkie wasze uczelnie prowadzą wykłady z nauk społecznych a w szczególności z marksizmu w trybie obowiązkowym. U nas sytuacja wygląda odwrotnie. Program studiów przewiduje wykłady z marksizmu jako obowiązkowe.

— Chcielibyśmy poznać warunki bytowania studentów bułgarskich.

— Około 45-50 proc. studentów na uczelniach bułgarskich posiada stypendium państwowe. Zbliżony procent stanowią mieszkańcy domów akademickich, których nasze szkolnictwo posiada dość znaczną ilość. Są to przeważnie domy niekoedukacyjne, choć w najbliższej przyszłości planuje się „połączenie”. Miesz-

kańców DS obowiązuje regulamin, który przewiduje podział dnia na okres nauki i rozrywki. W okresie przewidzianym na naukę własną w DS obowiązuje bezwzględna cisza. Należy nadmienić, że domy studenckie dysponują znaczną ilością urządzeń kulturalnych.

— Czy jest pan w stanie scharakteryzować atmosferę w jakiej obraca się wasza młodzież?

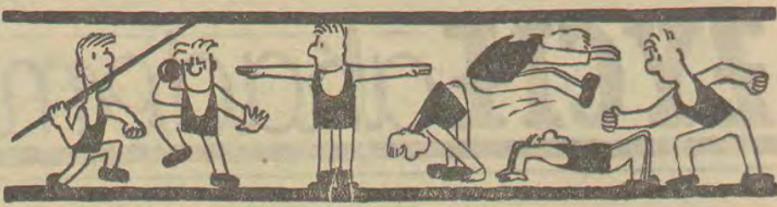
— W chwili obecnej atmosfera ta wybitnie się poprawiła. Zlikwidowano — często nawet w drodze administracyjnej — plagę chuliganstwa, która przede wszystkim umieszcza wola się przed dwoma laty w Sofii. Dużą rolę w tej akcji odegrał Dymitrowski Związek Młodzieży.

— Słyszeliśmy o ożywieniu wymiany turystycznej waszych studentów z innymi krajami. Jak to są kraje?

— Bułgaria prowadzi obustronną wymianę studentów z NRD. Obecnie podpisano umowę na wymianę z ZSP.

— W takim razie mamy nadzieję, że spotkamy się w waszym pięknym kraju.

Rozmawiał: J. Konopiński



O wychowaniu fizycznym na UŁ mówią

Mgr Zenon Nonas — kierownik Studium W. F.: „Wychowaniem fizycznym objęci są wszyscy studenci pierwszego i drugiego roku. Studenci ćwiczą w trzech grupach:

- 1) normalnych, dla normalnie zdrowych i sprawnych;
- 2) specjalnych, dla studentów z wadami organizmu i bardzo niesprawnych;
- 3) specjalistycznych, dla wybitnie sprawnych.

W bieżącym roku po raz pierwszy zorganizowaliśmy grupy specjalne. Spelmają one podwójną rolę: z jednej strony wyrabiają sprawność fizyczną, a z drugiej likwidują wśród studentów pewnego rodzaju uraz psychiczny wynikający z niepełnej sprawności. Rozwijamy również grupy specjalistyczne. Uczestniczą w nich studenci „zarazeni” sportem. Mamy w tej chwili 10 takich grup. Są one zarazem sekcjami koła uczelnianego AZS, z którym łączą nas ściśle współpraca. Szczególną popularnością cieszą się sekcje: tańca, dżudo, szermierki, piłki nożnej i pływacka.

Muszę szczególnie mocno podkreślić, że władze uniwersytetu mają pełne zrozumienie dla potrzeb W. F. Dowodem tego jest fakt, że na rok 1958 przydzielono Studium W. F. sumę 41 tys. zł na zakup sprzętu, jego konserwację, organizację imprez oraz na potrzeby Koła AZS.

Mgr Anna Brudzowa: Prowadzę zajęcia z dziewczętami i wiem, że ćwiczą chętnie, a szczególnie lubią pływanie. Niestety basen MDK jest wykorzystany do maksimum i dlatego czas mamy ograniczony.

Mgr Teresa Skiba: „Sprawy WF źle wyglądają wśród absolwentek szkół prowincjonalnych. Nie znają one prawie zupełnie takich dziedzin sportu, jak: koszykówka, gimnastyka przyrządowa i pływanie”.

Mgr Anna Haliczowa: „Projektujemy zorganizowanie w przyszłym roku gimnastyki dla dziewcząt przy akompaniamentie fortepianu. Tego rodzaju ćwiczenia mogą się przekształcić w gimnastykę artystyczną. W bieżącym roku 100 proc. dziewcząt nauczyło się pływać”.

Mgr Władysław Puzo: „Chcemy jeszcze ciekawiej prowadzić zajęcia. Niestety brak własnych obiektów, a szczególnie sal uniemożliwia organizowanie rozgrywek pomiędzy grupami czy reprezentacjami wydziałów”.

My: Studium W. F. jako komórka uczelni do spraw sportu i wychowania fizycznego spełnia dobrze swoje zadanie. Jednakże dla dalszego rozwoju tej dziedziny wychowania, konieczne jest, aby Studium W. F. mogło korzystać w jak najszerszym zakresie z urządzeń sportowych istniejących na terenie miasta, jeśli niemożliwe jest uzyskanie własnych obiektów. Pozytywnym ciałem, który dostarcza wiele zadowolenia instruktorom, jest wzrastające zrozumienie dla kultury fizycznej wśród studentów.

Rozmawiał: J. POTĘGA

Przeład PRASY STUDENCKIEJ

Motto: „Oto jest pytanie”. (Xiążę Duński).

Już zasiadłem wygodnie w fotelu — już sięgnąłem po nowy numer „Od nowa” — już pióro zagryztało w kalamarzu...

Nie, moi drodzy, tym razem przeład prasy nie będzie. Tym razem jestem wzburzony.

Z tygodnika wypadła biała karteczka: ZAWIADOMIENIE:

PUPIK*) „Ruch” zawiadamia, że w najbliższym czasie z kiosków „Ruch” zostaną wycofane pisma o niskim nakładzie. Pozostaną one tylko dla prenumeratorów stałych. A gdy prenumeratorów będzie mało,

Racjonalizacja

to — oczywiście — wiele pism zniknie z powierzchni milego globu.

Koniec. Kropka. Prenumeratorów jest mało — nie robimy z tego tajemnicy.

Więc co będzie z „Zebra”? Co z „Uwaga”? Co z „Od nowa”?

Będą, proszę państwa, „Kultury”. Bardzo, bardzo wielonakładowe.

Ech, PUPIK, PUPIK! (a-)

P.S. A swoją drogą — to mo że ten „Ruch” ma rację. Każdy ma taką prasę na jaką zasługuje.

*) Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki.



O potrzebie czytania prasy filmowej

Spśród siedmiu interesujących pozycji do najlepszych zaliczyłbym bardzo ciekawą rozmowę z Charlesem Spaakiem, przeprowadzoną przez Roberta Hammonda. Stawiam ją na pierwszym miejscu przede wszystkim dlatego, że ciągle za mało wiemy o scenarzystach; nawet interesując się filmem, zwracamy uwagę głównie na reżyserie, grę aktorską czy stronę operatorską, bardzo rzadko pamiętając o scenarzystach. „Rozmowa ze Spaakiem” uprzyjemnia nam w sposób dobitny, że tak zwana „szkoła francuska” lat trzydziestych zawiadzała swym powstaniem i kwitującą trwałe w ciągu latych kilku lat, przynajmniej w równej mierze scenarzystom co reżyserom.

Spozą tematyki francuskiej zwrócić, proszę, uwagę na artykuł o Steinbecku „Dlaczego nie lubię kina” i Andersena „Trzy metry wzrostu” — o najnowszym filmach amerykańskich.

Dla miłośników wiedzy encyklopedycznej i dla chcących się popisać erudycją „Mały leksykon reżyserów francuskich”. Ze zdjęciami. Zdjęć jest w ogóle sporo — ułatwiają znakomicie przyswojenie sobie treści artykułów.

Tyle o ostatnim numerze; nawet z tych kilkunastu zdań widać, że pismo jest nieocenione dla tych, którzy interesują się poważnie filmem a nie mają ani chodów, ani krewnych za granicą, którzy by przysyłali im stopy pismu. A na zakończenie mała rewelacja i ostateczne uzasadnienie hasła:

— O ile pismo nie uzyska do 15 czerwca br. 1500 prenumeratorów stałych — zostanie zlikwidowane.

P. S. Rocznie 72 złote.

ANDRZEJ JORK EWA

Nasze opowiadanie



Dyrygent wznosił w górę pałeczkę i lekko, tanecznym ruchem wywabił dźwięki. Poruszenie dion ożywiło skrzypków, gdzieś w głębi cicho dała o sobie znać biała. To był świetny dyrygent. Jego nazwisko zwiabiło na koncert wszystkich melomanów naszego miasta. Z trudem dostaliśmy bilety. Były bardzo drogie.

Koncert poświęcono twórczości Mozarta. Nie wielu jednak przechodniów zauważyło na plakatkach subtelną twarz pana w peruce, przysgniatą ja bowiem tłuste litery nazwiska znakomitego gościa.

To był świetny dyrygent. Orkiestra, która zazwyczaj partycypowała najprostszym rzeczy, dziś jak by się odrodziła. Nie odrywałem oczu od płynnych ruchów prowadzącego. Ależ dyrygent. Podziwiałem w nim szybkość, zdecydowanie. Pod jego spojrzeniem setka ludzi przekształciła się w jeden zharmonizowany instrument, zadziwiający umiarem i znakomitą skoordynowaniem.

Tak, to był świetny dyrygent. Toteż kiedy przebrzmiały ostatnie tony Uwertury do Welsela Figara, sala zatrzęsała się od oklasków.

I znów podziwiałem pewność, z jaką odwrócił się do widowni, kłaniał się najpierw parterowi, potem balkonom. Z uśmiechem odebrał kwiaty podane mu przez sliczną uczennicę szkoły muzycznej. Zarumieniła się pod jego spojrzeniem. Wyszła wyprostowana, meśki, nieznośnie śmiały i pewny siebie.

Następnie zapowiadano koncert C. molla. Jeden z najlepszych polskich pianistów dopełnił miał świetności tego wieczoru.

Na salę wbiegali spóźnieni słuchacze, pojedynczo i parami. Odwróciwszy głowę, patrzyłem w drzwi wiodące z szatni na salę. Nie wiele mogłem stąd zobaczyć. W kasecie były wczoraj tylko te najdroższe bilety w pierwszych rzędach. Szukając oczyma widziałem migające stroje kobiet, suknie wizytowe, czy proste sweterki dziewcząt.

Spojrzałem na puste miejsce obok siebie. Właśnie zamknięto drzwi na salę. Dyrygenta i solistę powitano oklaskami, z uśmiechem kłaniał się publiczności. Trzeba się było odwrócić i popatrzeć na nich.

Znów popłynęła muzyka, ogarniając myśli. Pianista wdarił się silnym akordem. Powiódłem oczyma po orkiestrze.

I właśnie wtedy zobaczyłem tę twarz. Są twarze, których nie sposób zapomnieć, mimo iż właściwie nie w nasze życie nie wniesiły i mimo iż najczęściej nie pamięta-

my, skąd wzięły się w naszej pamięci. Człowiek w okularach pochylał się nad pulpitem z nutami. Miesiąste wargi mężczyzny poczeszały się w takt muzyki. Jakby śpiewał.

Nie mogłem oderwać oczu od tej twarzy. Skąd ją pamiętałem?

Każde spojrzenie w tamtym kierunku budziło gwałtowną niechęć. Nie mogłem zrozumieć, przecież na pewno nie znalazłem tego człowieka. Okulary znów pochylały się ku przodowi. Raptem lewa część twarzy skrzypka wykrzywiła się w nerwowym skurczu. Tak... nareszcie.

To było wtedy... niewielki lokal zapełnili młodzi, weseli ludzie. Przycmiono światła. Na małym podium usadowił się zespół jazzowy.

Hanka była wtedy zmęczona. Ciężko opierała się na moim ramieniu. Ilekroć udawało mi się spotkać jej oczy, narastało we mnie postanowienie. Teraz to przecież takie proste. Kto potrącił nas w tłoku. Hanka nie pomyliła się. W tańcu rozumieliśmy się zawsze doskonale. Tańczyliśmy tuż przy podium orkiestry.

— Haniu... zacząłem.

— Haniu... czy? Nie wiedziałem, że podniosła wzrok. Spojrzałem na saksofoniste. Twarz jego skurczyła się dziwnie. Jednocześnie instrument wydał z siebie nieoczekiwany fałszywy skrzek. Może skurcz sięgnął mięśni policzkowych tak potrzebnych przy grze na saksofonie.

Drgnąłem gwałtownie.

— Ależ on fałszuje — powiedziałem. Wtedy dopiero zauważyłem odwracające się oczy dziewczyny.

— Ach, nudny jesteś — powiedziała. Właśnie skończono grać i wrócił się do stołika. Zaraz potem trzeba było iść do domu.

Wszystko to przesuwało się przed oczyma w paru zaledwie chwilach. Znać to uczucie ulgi, które przychodzi, kiedy przypominacie sobie coś, co was męczyło.

Orkiestra grała świetnie. Spojrzałem na puste krzesło obok siebie. Między pszczygólnymi częściami nie wpuszczano nikogo na salę. Nie oglądałem się więc. Patrzyłem na skrzypka. Podświadomie oczekiwałem powtarzającego się co pewien czas skurczu twarzy. Nie mogłem skupić uwagi na Mozarcie.

No dobrze... ale czy skrzypek może grać na saksofonie? JAN SKOTNICKI

13 lat dobrej roboty

(Dalszy ciąg ze str. poprzedniej) najbardziej rozwiniętych i najlepiej zaopatrzonych zespołów leczniczo-profilaktycznych w kraju.

Kierownik łódzkiego Zespołu p. Franciszek Koppek jest bardzo popularną postacią w łódzkim środowisku akademickim. Od „zarania dzieł” akademickiej służby zdrowia tego, trochę rubaszny pan kieruje, organizuje, kłóci się z „gorą” — jest wiecznie zafierowany sprawami studentów.

Kierownik Koppek był kilkakrotnie nagradzany przez władze zwierzchnie i dekorowany odznaczeniami państwowymi; Zrzeszenie Studentów Polskich wielokrotnie wyrażało mu swoje uznanie — sądzi jednak, że pozostaje ogromny dług wdzięczności za jego stały, bezinteresowny wysiłek — wdzięczności, której nie sposób przełożyć na język dyplomów i orderów.

A oto jeszcze dwa przykłady pięknej postawy ludzi, dla których praca w służbie zdrowia jest nie tylko zawodem — także głównym zainteresowaniem, prawdziwym „hobby”.

Prof. dr med. Tadeusz Wa-

silewski, dermatolog, od 10 lat udziela porad lekarskich studentom i czyni to całkowicie bezinteresownie, nie godząc się, aby Zespół płacił mu za przepracowane godziny.

Najstarszy pracownik fizyczny Zespołu — sprzątaczką w poradni chirurgicznej — pani Wojciechowska pomaga często przy zakładaniu gipsu itp. zabiegach niezależnie od swoich obowiązków, wyłącznie z zamiłowania.

Łódzki Zespół ma wiele planów rozbudowy obiektów akademickiej służby zdrowia. W związku z tymi zamierzeniami należy się spodziewać przychylnego stanowiska Pańców Rektorów, a szczególnie Jego Magnificencji Rektora Politechniki Łódzkiej, od którego zależą dalsze losy ambitnego planu przekształcenia ciasnej izby chorych przy ul. Bystrzyckiej we wzorowy szpitalik studencki. Do tej pory jedynie Warszawa i Gliwice były w stanie zorganizować instytucje tego typu — w obu wypadkach dzięki życzliwości władz uczelnianych — Politechniki Warszawskiej i Politechniki Śląskiej.

ANDRZEJ JORK



UCZELNIE BYŁY BARDZO TOLERANCYJNE. WYKŁADANO W NICH RÓWNIŻ RELIGIE. RYSUNEK PRZEDSTAWIA ĆWICZENIA Z POTOPU. DZIEWCZĘTA NIE MIAŁY PRAWA DO NAUKI JEDNAKŻE STUDENCI ODNOSILI SIĘ DO NICH Z SYMPATIA.

Brudu i niechlujstwa

w lokalach handlu uspołecznionego nie będzie się tolerować

Inspekcja wiceprzewodniczącego Prez. RN E. Wróblewskiego w restauracjach łódzkich

Łódzki Zarząd Handlu na polecenie Prezydium wydał dyspozycję kierownikom sklepów, barów, restauracji i kawiarni doprowadzenia w możliwie krótkim czasie do estetycznego wyglądu wystaw sklepowych i wnętrza lokali. Niestety kierownicy sklepów i lokali gastronomicznych w wielu wypadkach zlekceważyli sobie to zarządzenie.

Onegdaj udał się osobiście na lustrację sklepów i restauracji wiceprzewodniczący Prezydium Rady Narodowej — Edward Wróblewski, któremu podlega resort handlu. To co skonstatował w kilku wypadkach uraga wszelkim zasadom higieny i estetyki. W restauracji „Śródmiejska” przy ul. Piotrkowskiej 79 na wystawie st. 1/2 doniczki z brudną bibułką, lokal jest utrzymany w nienależnym porządku. Na zwrócenia uwagi kierownikowi wiceprzewodniczący Wróblewski otrzymał wykrętne odpowiedzi, a w konkluzji usłyszał, że ponieważ w

tym lokalu w niedługim czasie będzie remont, nie opłaca się dbać o czystość.

Podobna sytuacja istnieje w „Ratuszowej”. Brudne podziurawione firanki, kotara przy wejściu niechlujna, we wnętrzu restauracji obok wejścia kurz i brud. Tu również kierowniczka tłumaczyła się tym, że nie opłaca się do tych drobiazgów przywiązywać większej wagi, ponieważ niedługo, lokal ten oczekuje remontu.

Jak nam zakomunikował wiceprzewodniczący — Wróblewski tolerowanie nadal lekceważącego stosunku kierowników lokali i sklepów odnośnie zarządzeń porządkowych i sanitarnych jest nie do utrzymania. Ponieważ nie skutkują polecenia, dyspozycje i prośby, trzeba będzie się uciec do bardziej rygorystycznych środków. Jeśli w przyszłości inspekcja stwierdzi takie zaniedbania, będzie się wyciągać w stosunku do kierowników odpowiedzialnie wniesić aż do zwolnienia z pracy włącznie. Brud i niechlujstwa w naszym handlu uspołecznionym nie będziemy tolerować. (s)

Zapraszamy na wczasy...

★ nocleg w hotelu... na wodzie

Wojewódzkie Biuro Skierowań FWP (Piotrkowska 232, tel. 279-34) poinformowało nas, że dysponuje jeszcze miejscami na tzw. autokarowe wczasy w atrakcyjnych miejscowościach.

I tak: wczasy 7-dniowe można otrzymać od 8.6. br. do Mikołajek, od 9. br. do Czorsztyna i od 14. br. do Zakopanego.

Wczasy 8-dniowe można jeszcze otrzymać do Kazimierza nad Wisłą, gdzie jedną z atrakcji stanowi m. in. nocleg w hotelu na wodzie. Termin tych wczasów — 17. br.

Cena skierowań pracowników wynosi od 120—220 zł, zaś skierowań pełnopłatnych — 560 zł.

Komunikat Wydziału Oświaty

Wydział Oświaty Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi komunikuje, że III Szkoła Podstawowa i Liceum Ogólnokształcące im. T. Kościuszki jako szkoła bez nauki religii przyjmuje zapisy młodzieży do klas od I—XI.

Zapisy przeprowadza kancelaria szkoły w terminie od dnia 3—10 czerwca br. w godz. 9—15.

Radośnie i przyjemnie upłynął „Dzień Dziecka”

Na Sikawie park dawno już nie rozbrzmiewał takim gwarem i wesołością licznie zgromadzonych dzieci (w wieku lat 1—70), jak w tegoroczne ich święto. Przyjechała spacerowym wózkiem 4-miesięczna Jadziunia, przyszedł na „jednej nodze” (drugą miał obandażowaną) przedszkolaczek Krzys, była i 70-letnia p. A., gdyż za jej młodości takiego święta dzieci nie miały i ona wówczas się nie bawiła.

Zarządy okręgu miejskiego i terenowego TPD, kierownictwo Stoków i Sikawy urządziły festyn „na 102”. Atrakcją bowiem było co niemiara.

Najwięcej zainteresowania wzbudzała „Zgaduj-Zgadula”, bardzo dowcipnie prowadzona przez nauczyciela p. Sulkowski. Zwycięzcami w „Zgaduj-Zgaduj” wśród pierwszoklasistów zostali: Arka Czechowska ze szkoły nr 158, i Rysio Kowalewski ze szkoły nr 139. Emocją trzymającą wszystkich w napięciu były wyścigi kolarskie dzieci. Tu liderem został Piotr Kaczmarek, uczeń I klasy szkoły nr 149.

Ogólna wesołość wzbudził konkurs szybkości w jedzeniu bez pomocy rąk, zawieszono na nitce jabłko. W tej dyscyplinie zwyciężył Andrzej Micharek ze szkoły nr 139.

Wszyscy młodzi zwycięzcy otrzymali atrakcyjne nagrody ufundowane przez Miejski Zarząd TPD. Gromkimi oklaskami nagrodzono dziecięce zespoły taneczne.

Na zakończenie odbyła się zabawa na zielonej trawce. Tegoroczny program urozmaicił koncertem życzeń, dzięki żyłowości dyrektora Wojewódzkiej Zbiornicy Odpadków Użytkowych, która wypożyczyła na festyn zradłotnionowy samochód. Gdy ogłoszono koniec imprezy prawie z każdego ust

„Cudowne” mleczko i... rewelacyjny łódzki KWAS GLUTAMINOWY

Sumna reklama uczyniła z mleczka pszczelego super-lek. Wszyscy uwierzyli w uniwersalność mleczka pszczelego i próbują nim wyleczyć różne swoje niedomagania. Nic nie pomogło, że Ministerstwo Zdrowia i Instytut Leków wypowiedziały się negatywnie na temat „cudownej” skuteczności mleczka, które nie posiada żadnych aktywnych substancji. W dalszym ciągu na sprzedaż mleczka pszczelego robi się majątki; w przeciągu sezonu można zarobić 100—200 tys. złotych.

A tymczasem naprawdę rewelacyjny lek, bardzo już popularny za granicą, jest w naszym kraju nie tylko nie znany ogółowi społeczeństwa, ale i nie stosuje go w swojej praktyce większość lekarzy. Lekowi temu na imię — kwas glutaminowy.

Pierwsza znajomość nauki z kwasem glutaminowym datuje się jeszcze z 1866 r., gdy uczyony R. Ritthausen po raz pierwszy wyizolował krystaliczny kwas glutaminowy. W medycynie polskiej zaczęto go jednak stosować dopiero w latach 1953—1955. Początkowo używano kwasu glutaminowego przy leczeniu stanów upośledzenia

Z ulic na place zabaw



Tak mało mamy piaskownic, ogródków jordanowskich, placów gier i zabaw. Gdzie się „człowiek” ma podziwiać takiej sytuacji?

Mały Maciuś rozmyśla nad tym zagadnieniem — a przy okazji zabawia się jak potrafi. Zabawa odbywa się na Al. Kościuszki (róg ul. Andrzeja Struga), gdzie rozsypano trochę piachu, ku uciesze najmłodszych obywateli. Tegoroczny Dzień Dziecka odbywał się pod hasłem: „Z ulic na place zabaw i gier”. Może więc Maciuś też doczeka się wkrótce innego miejsca do zabawy? (as)

Foto: L. Olejniczak

umysłowego (szczególnie u dzieci) i epilepsji. Doświadczenia prowadzone w Łodzi wykazały wkrótce, że jest on skutecznym lekiem i w innych chorobach. Doskonałe wyniki leczenia tym kwasem osiąga się także przy śpiączce cukrzycowej i wątrobowej oraz w ginekologii i położnictwie (szczególnie w wypadkach zatrucia ciężowych, niektórych zaburzeniach potencji i oziębłości płciowej). Ostatnie badania na Zachodzie wykazały, że kwas glutaminowy wpływa pobudzająco na psychikę i ogólnie samopoczucie, skutecznie łeczy stany wyczerpania psychicznego i fizycznego, stany depresji, upośledzenie zdolności skupienia myśli i uwagi, postacie cięższe go ogólnego zahamowania i ośpienia.

Do 1955 r. Polska importowała kwas glutaminowy. Ale już w końcu 1954 r. rozpoczęto jego produkcję w skali laboratoryjnej w spółdzielni „Xenon” w Łodzi. Obecnie łódzki „Xenon” produkuje kwas glutaminowy w takiej ilości, że pokrywa nie tylko całkowicie zapotrzebowanie rynku wewnętrznego, ale i pewne nadwyżki produkcji tego leku można eksportować.

Dziwny jest jednak stosunek tzw. „odpowiednich” czynników do kwasu glutaminowego. Pomimo, że zalega on składowi, zapotrzebowanie w ten rewelacyjny lek zaledwie połowę aptek łódzkich, a w Warszawie i woj. warszawskim — tylko 60 aptek. Na dodatek jeszcze ustalono na ten tak potrzebny

wielu chorym lek, absurdalnie wysokie ceny: choć spółdzielnia „Xenon” sprzedaje kwas glutaminowy po 750 zł za kg, to w sprzedaży w aptekach jest on w cenie... 2,071 zł za kg. Czyż nie jest to narzut przesadnie wysoki? Istnieje obawa, że o ile cena leku nie zostanie obniżona, to chorzy będą woleli przeciążać swe żołądki białym serem, w którym kwas glutaminowy znajduje się w sporzych ilościach — niż realizować recepty w aptece...

Należałoby także pomyśleć o eksporcie kwasu glutaminowego (interesuje się nim np. Francja). W przeciwnym bowiem wypadku zaistnieje konieczność ograniczenia produkcji, a dewizy przecież nie znajdują się na ulicy. (st)

II Wojewódzki Zjazd POD

Życie hodowców róż nie płynie po rózach...

II tysięcy osób liczy w naszym województwie rzęsa miłośników skrawka własnej zieleni, własnych kwiatów, warzyw i owoców. Słowem, użytkowników ogródków działkowych, którzy łącznie gospodarują w 174 ogrodach na około 536 ha ziemi.

Ale wbrew pozorom życie działkowców nie płynie po rózach. Jak wynika ze sprawozdania wygłoszonego na II Wojewódzkim Zjeździe Delegatów POD, który odbył się w ubiegłą niedzielę, działkowcy mają najwięcej kłopotów z urbanistami, którzy (zdaniem działkowców) nie zawsze mają rację planując budowy własne na zagospodarowanych już ogródkach. Oczywiście, takie postępowanie nie zachęca działkowców do właściwego zagospodarowania działek i do zakładania na nich sadów. Ogółem zarząd POD w 1957 i 1958 r. interweniował w tych sprawach aż 112 razy, na szczęście z pomyślnym skutkiem.

Niedoceniaenie ogródków działkowych przejawia się też (jak wynika z dyskusji na zjeździe) w przeznaczaniu przez rady narodowe kredytów na ogródki działkowe — na inne cele. Np. Tomaszów wykorzystał je na budowę mostu i dopiero interwencja w Min. Gospodarki Komunalnej spowodowała przydzielenie działkowcom dodatkowych kredytów. Podobnie chcieli zyskać pieniądze działkowcy Zgierz i DRN Ruda.

Wielka akcja week-endowa

„Dziennika Łódzkiego” i PTK

- ★ KOLEJĄ do lasu
- ★ Autobusami w góry
- ★ Motocyklami na jeziora
- ★ Rowerem nad morze

Pierwsza wycieczka

do Trójmiasta i na Hel

Jeśli jest łatwo w Łodzi przyzwyczaić ludzi do niedzielnych wycieczek poza miasto. To co na Zachodzie nazywa się week-endem, bez którego Anglik czy Francuz nie wyobraża sobie pogodnej i ciepłej niedzieli — u nas traktuje się jako coś bardzo kosztownego, przeznaczanego dla ludzi dobrze sytuowanych, na co nie każdy robotnik czy pracownik umysłowy może sobie pozwolić.

Tego rodzaju rozumowanie, niełatwe do przezwyciężenia, jest z gruntu fałszywe, bo można i trzeba wpoić w społeczeństwo łódzkie, że wyjazdy wiosną i latem z zadymionego i rozgrzanego miasta są po prostu niezbędne dla zdrowia. Słynne „wycieczki” łódzian do Parku na Zdrowiu czy w Julianowie daleko odbiegają nawet od wycieczek warszawian na Bielany czy choćby do Boernerowa, boś przecież te lasy podmiejskie oddalone są od śródmieścia o ładne kilkanaście kilometrów.

Mimo, że nie jest łatwo zorganizować większe zbiorowe wycieczki week-endowe w naszych warunkach, gdyż do tego potrzebne są trzy zasadnicze składniki: komunikacja, zakwaterowanie i wyżywienie — „Dziennik Łódzki” podejmuje wraz z miejscowym Zarządem Oddziału PTK akcję letnich wycieczek w nieznane lub do konkretnych miejscowości.

Będą to week-endy zarówno amatorów wypoczynku wśród zieleni i przyrody w województwie jak też poza jego granicami. Będziemy razem z naszymi czytelnikami i turystami, członkami PTK jeździć koleją, autobusami, motocyklami, czy rowerami w sobotę po południu czy w niedzielę rano na łono przyrody. A więc m. in. do Spawy, Działoszyna, Sulejowa, Łącka oraz do dalszych miejscowości nad morze lub w góry, do lasu jesienią na grzyby, nad jeziora na ryby itp.

Przewidujemy również, że czytelnicy „Dziennika Łódzkiego” korzystając będą z pewnych ulg finansowych za okazaniem kuponu wycieczki z naszej gazety. Kupon taki zamieszczamy będziemy przy notatkach awizujących week-endy.

Tyle, jeżeli chodzi o ogólne informacje naszej letniej akcji week-endowej.

Obecnie przystępujemy do konkretnego działania. Razem z PTK „Dziennik Łódzki” organizuje pierwszą tego rodzaju wycieczkę o nieco rozszerzonym zasięgu. W dniach 6—9 czerwca odbędzie się wycieczka na Wybrzeże (Trójmiasto: Gdańsk, Gdynia, Sopot oraz na Hel) pociągami. Ojdzad z Łodzi Kaliskiej 6 czerwca wieczorem, powrót do Łodzi 9 czerwca we wczesnych godzinach rannych. Jej uczestnicy mają zagwarantowane noclegi i wyżywienie, przejazd statkiem z Gdyni na Hel, zwiedzanie statkiem portu gdańskiego, bilety na koncert słynnych organów w katedrze oliwskiej oraz zwiedzanie Wybrzeża z przewodnikami.

Szczegółowych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Zarząd Oddziału PTK w Łodzi, ul. Piotrkowska 70, tel. 230-64. Poniżej zamieszczamy kupon, który upoważnia jego posiadacza do zniżki za udział w tej wycieczce. (Sk)

KUPON WYCIECZKOWY Nr 1

na week-end 6—9. VI. 1958 r.

ŁÓDŹ - WYBRZEŻE

organizowany przez

Redakcję „Dziennika Łódzkiego” i PTK

DNI uciekają, a... nagrody czekają!

Zapewne domyślają się nasi Czytelnicy, że mowa tu o: O Wiosennym Konkursie Zbiórki Makulatury i Szmat, który...

○ trwa tylko do 15 czerwca, ○ że wśród uczestników rozlosowane zostaną motocykle, pralki elektryczne, rowery i inne bardzo cenne nagrody. Ale, aby uzyskać prawo do udziału w losowaniu nagród, trzeba...

○ dostarczyć bezużytecznych szmat lub makulatury wartości przynajmniej 3 zł (w zamian otrzymuje się kupon konkursowy).

Poza stałymi punktami skupu surowców włóchnych (gdzie otrzymać można kupon konkursowy) — w dalszym ciągu poszczególne dzielnice odwiedzają ekipy samochodowe Woj. Zbior. PSW:

Dziś (3. br.) Księży Młyn i Okolice. 4 czerwca Armii Czerwonej (od Kopcińskiego do Przędzalnianej),

5 czerwca — Grabowa, Sosnowa, Słowiańska i poprzeczne, 6 czerwca — Krucza, Nowozarzęwska i okolice.

Przygotujmy się więc na spotkanie z ekipami zbiorowymi. Nadarza się bowiem okazja pozbycia się zbędnych „ciuchów”, czy starego papieru w zamian za szansę wylosowania motocykla czy innych atrakcyjnych bardzo cennych nagród.

Przypominamy również, że czytelnicy „Dziennika Łódzkiego”, którzy zaopatrzyli się już (względnie zaopatrzą się do 15 czerwca) w kupon konkursowy Woj. Zbiornicy PSW — oczekuje jeszcze wygrania trzech dodatkowych, wartościowych nagród. Ale o tym, następnym razem...

Co słysząc w kraju i we Francji?

Komitet Łódzki ZMS organizuje 3. br. o godz. 15.30 spotkanie z poetą Stanisławem Niedozielskim i red. Lebenbaumem na temat sytuacji wewnątrz kraju i ostatnich wydarzeń we Francji.



9 - 19 - 31 - 33 37 i 40

